

PRENUMERATA:

W Łwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnośzen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnośzen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 75 h.

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Redakcyja i Administracyja, Szewska 27.
Wychodzi o godzinie 7. rano. — Egzemplarz 6 halerzy

Listy i artykuły nadsyłać należy wprost do Redakcyi do Łwowa. Rękopisów Redakcyja nie awraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz polilowy jednoszpaltowy
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadsyłano po 50 halerzy za wiersz polilowy.

Połączenie telefoniczne między Łwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Pierwszy atak!



Po burzy

Przeżyliśmy ostatnimi dniami małą burzę w Krakowie. Redakcja krakowskiego wydania *Wiek Nowego* uznala za stosowne poruszyć sprawę demoralizacji, szerzącej się w przeobrażający sposób wśród tamtejszej młodzieży szkół średnich. W odpowiedzi na to część młodzieży urządziła demonstrację przed lokalem krakowskiej administracji *Wiek Nowego*, a przyszło nawet do starć z policją, która starała się utrzymać porządek. Ostatecznie burza w szklance wody minęła, spokój zapanował i nie wracaliśmy już więcej do tej sprawy, gdyby nie część prasy, która chciała skorzystać z nadarzonej sposobności, aby z tego ukuć dla siebie kapitał. Powiadamy część, albowiem większość dzienników stanęła po naszej stronie. I to właśnie najlepiej wyjaśnia, jakie motywy kierowały tą częścią, która skorzystała z krakowskich demonstracji, ażeby „użyć sobie“ na *Wieku Nowym*.

W pierwszym rzędzie mamy na myśli krakowski *Naprzód* i lwowskie *Słowo Polskie*. Bratnie dusze — jak zwykle, gdy chodzi o t. zw. *Brodneid* — tak samo i tym razem znalazły się w przedziwnej zgodzie. Istne dwa gołabki, co to razem wode piły i razem ją maciły.

Rozumiemy doskonale krakowską szmatkę socjalistyczną, która odda-

wna pieni się z powodu niebywałego powodzenia *Wiek Nowego*, zagradzającego panom „żurnalistom“ z pod czerwonego sztandaru drogę do tych sfer, na które oni zastawiają sieci, aby je wycisnąć, jak cytrynę. Między nami a nimi jest taka przepaść, że nic jej wypełnić nie zdoła. My służyliśmy narodowi — oni międzynarodowce. My pragniemy dla tej służby niższe warstwy podnieść i uszlachetnić — oni dla swoich osobistych i partyjnych celów usiłują tylko rozwydrzyć je i napić goryczą.

My niesiemy hasła miłości i bratniej zgody dla dobra Ojczyzny, oni siewcami są nienawiści na pożytek internacjonalu, dla którego pojęcie Ojczyzny jest wogóle niedostępnem.

I dlatego nasze drogi zawsze rozchodziły się i w przyszłości nigdy się nie zejdą. Nienawiść tych panów przeto nie dziwi nas, albowiem ma przynajmniej jakiś podkład zasadniczy. Obok kwestyi chleba codziennego, opiera się na różnicy pojęć i przekonań, o całe niebo i piekło od siebie wzajem oddalonych.

Ale co powiedzieć o takim *Stowie polskim*, które chce uchodzić za dziennik patryotyczny, ba, za wyrocznię w sprawach narodowych? Czy ci panowie także ze względów zasadniczych przy każdej nadarzonej okazji rzucają się nas, jak psy wściekłe, usiłując bodaj ukąsić nas w łydki, skoro wyżej dosięgnąć nie są w stanie?

Czy oni nie wiedzą o tem, że my w sprawie narodowej oddajemy olbrzymie usługi, budząc jej poczucie w szerokich warstwach, do których oni nawet dostępu nie mają, wywołując ducha narodowego z pod popiołów, krzepiąc go i podnosząc, pouczając nawet najbiedniejszych i najbardziej upośledzonych o obowiązkach wobec Ojczyzny i nawołując do pełnienia ich?

Nie. Tak naiwnymi nie są. Oni wiedzą przewybornie o tem, jakie są nasze zadania i z jakim pożytkiem dla narodowej sprawy, z jaką sumiennością, z jakim poczuciem obywatelskiem my te zadania staramy się spełniać. Widzi to i uznaje całe społeczeństwo nasze, czego codziennie niezliczone mamy dowody — niepodobna przeto, aby oni jedni byli ślepi.

I dla nikogo też nie jest tajemnicą, dlaczego ci „patentowani patryoci“, mimo uznania naszej patryotycznej i obywatelskiej działalności na posterunku może najważniejszym — jednak, nie mogąc nam zaszkodzić przynajmniej swą brudną śliną usiłują oplwać nam obuwie. Wszak dla nich miły grosz to najwyższe bóstwo — a patryotyzm, służba narodowa, to jedynie ctykieta, dobra tak samo, jak każda inna, skoro prowadzi do celu. Dla miłego grosza wysługiwali się już i *Warszawskiemu Dziennikowi* i *Lodzer Zeitung* — wszak nie z jednego pieca już chleb jadałi,

ROMAN KMITA.

54

„Siewca złota“.

POWIEŚĆ.

Monte Carlo stało się źródłem nieustannych ekscytacji dla Karola i Wittynowej. Rzeczy, jakby z bajki zaczerpnięte, snuły się przed ich oczyma w całym jaskrawym oświetleniu rzeczywistości. Demon gry, naksztalt polipu tysiąciami ramionami oplątał całe towarzystwo tutejsze. Jak w Babilonie brzęczało pomieszanie języków; słyszało się wszystkie niemal mowy ludów cywilizowanych. Przeważała niemczyzna. Poddani dumnego Reichu, chełpiącego się, że przewodzi światu pod względem nieskazanych obyczajów, tu popisywali się rozpisaniami w towarzystwie kokot z nad Dunaju i Sprei, hałasliwie, trywialnie i wyzywająco, jak wszędzie. Polaków także nie brakło. Trzymali się razem — z konieczności, prze-

ważna część ich bowiem nie władała dość wprawnie żadnym z tak zw. europejskich języków.

Nasi znajomi nie zbliżali się do polskiej grupki. Dyabel nie spomogło to doprowadzić do niemiłych rewelacji i popsuć im całą zabawę. Poprzestawali na towarzystwie Amerykanina, przed którym, jako znanym milionerem, ugięły się czoła i karki służby, ścielila się adoracya otoczenia.

Całą zresztą ich uwagę absorbowała ruleta lub *treinte et quarante* — figle fortuny, których świadkami byli i te, których doświadczali sami.

Wittynowej stanowczo nie dopisywało szczęście.

Mr. Claudon z uśmiechem, świadczącym, że bawiło go to niezmiernie, obserwował rozdrażnienie pięknej kobietki, która na gwałt chciała upoić się zadowoleniem wygranej, a co chwila nabierała przekonania, że wysiłki jej są bezowocne. Słicznie, co prawda, wyglądała w przystępie tej irytacji: oczy jej pały gorączkowo, twarz krasniała wypiekami ru-

mieńców, drobne rączki nerwowo rozwierzały się, to kurczyły. Miała minę łasej kotki, sięgającej po myszkę, wyciągającej co chwila pazurki i co chwila zmuszonej przyznać sobie w duchu, że ścigana więcej od niej posiada zwinności, że drwi sobie formalnie z tej gonitwy.

Widok ten o wiele silniej przykuwał do siebie uwagę mr. Claudona, aniżeli wszystko, co działo się dookoła. Niedbale, prawie bez zastanowienia, rzucał garście złota — ale tym razem uwzięło się ono na niego i już nie ginęło w paszczy molocha, jeno wracało do niego w coraz obfitszych zapasach. Wcale tego nie pragnął, nie zależało mu na tem i dlatego może właśnie fortuna ku niemu tak natrętnie kierowała światłą, brzęczącą swą kulę.

Karol z zazdrością spoglądał na zdobycze Amerykanina, piętrzące się kupami luidorów. Jemu mniej gładko szło tym razem. Wczoraj grał, jak się zdarzyło; dzisiaj próbował różnych systemów i systemy wykazywały mu całą swą bezsilność wobec

byli już socyalistami i klerykałami, filo- i antisemitami, postępowcami i konserwatystami. Dziś dla odmiany „pracują w patriotyźmie“, dla którego wynaleźli nową markę „wszechpolskości“ i pod tą marką usiłują wyprzedzać swój plugawy towar po jak najlepszej cenie.

Po za geszeftem nie było nigdy i nie ma dla nich nic świętego — a najlepszym dowodem znana historia ze Skarbem narodowym.

I tacy ludzie chcą mentorować, takie szubrawe, geszefciarskie pismo chce obejmować komendę w społeczeństwie naszym! Przypomina się ustęp z Ewangelii o Chrystusie, wypędzającym przekupniów z świątyni pańskiej. Czas, doprawdy najwyższy czas, aby i u nas także przepędzono tych obskurnych handełesów z świątyni narodowej, którą zanieczyszczają i profanują już samą tylko swoją obecnością.

Wojna.

Kronika wojenna.

6. Japońska eskadra rozpoczyna bombardowanie Władywostoku.

7. Ponowne bombardowanie Władywostoku przez Japończyków.

8. Japończycy zabierają należącą dotychczas do Rosji wyspę Haijangu-tau w grupie Elliota.

Koreańczycy przepędzają patrolo rosyjskie poza rzekę Jalu.

Admirał Makarow przybywa do Portu Artura.

Japończycy pobili Rosyan w wozie Takungling.

Flota japońska otrzymuje rozkaz zdobycia za wszelką cenę Portu Artura.

9. Torpedowce japońskie atakują bezskutecznie Port Artura, a pomagają im w tem 14 okrętów wojennych.

Rodziny angielskie opuszczają Niuczwang.

Rosyanie wylądowują w Niuczwang dwa działa oblężnicze i dwie haubice.

Rosyanie obsadzają telegraficzną stację koreańską Jöngwön.

10. Japończycy wydobywają z toni morskiej „Warjaga“ i przeznaczają go do swoich celów wojennych.

Pogłoski o wojnie rosyjsko-angielskiej.

Prasa rosyjska wręcza carowi adres wiernopoddańczy.

Pod Jurta wykoleił się wojskowy pociąg rosyjski.

Rosya mobilizuje dwa korpusy w Turkestanie.

Wyjazd w. ks. Borysa Włodzimierzowicza na plac boju.

Bombardowanie Portu Artura przez Japończyków. Kilkanaście osób zabitych lub ciężko rannych. Miasto i dworzec kolejowy poważnie uszkodzone.

11. Koreańczycy biorą do niewoli 200 Rosyan pod Pjöng-jang.

Japończycy wylądowali pod Tuntingtau, pobili Rosyan i zajęli tyły Rosyanom nad rzeką Jalu.

11. Wyjazd Kuropatkina na teren wojny.

Korespondenci angielscy.

(a) Od chwili wybuchu wojny bawili na widowni rozprawy orężnej kilkunastu korespondentów angielskich, a między nimi kilka bardzo zajmujących osobistości.

Na czele znajduje się E. F. Knight, przedstawiciel *Morning Post*, weteran z wojny południowo-afrykańskiej, któremu w oddziale lorda Mothuena pod Belmontem kula wybuchowa urwała prawą rękę. Nauczył się pisać lewą ręką i pozostał wiernym swemu zawodowi, który go prowadził przed laty czternastu na granicę indyjską, przed dzieściami do kraju Matabelów w Afryce, następnie zaś do Sudanu, Tessalii i na Kubę.

C. E. Hands, który po stronie rosyjskiej pracuje dla *Daily Mail*, kuleje, gdyż pod Maritsani dostał kulę w biodro.

Trzecim wybitnym korespondentem jest Jerzy Lynch z *Daily Chronicle*, który pod Ladysmith został ranny.

Bennet-Burleight z *Daily Telegraph* ma tę przewagę nad swymi kolegami, iż zna doskonale Port

ślepego trafu. Coraz rzadziej udawało mu się wygrywać, coraz częściej wkładki jeno zagarniał krupier grabkami.

Wygrane Claudona uszczuplały zapas leżącego na stole kruszcza. Wreszcie jedna stawka dopełniła miary. Krupier oświadczył, że bank wyczerpany i prosił o chwilę cierpliwości, zanim nowe przyniesie zapasy.

Szmer zdumienia obiegł rzędy graczy, siedzących przy tym samym, co Amerykanin, stole. To znaczy mieć szczęście! Niektórzy byli tak naiwni, że składali mu gratulacje, cięłym techną zachwytem.

Claudon sarkastycznym odpowiedział spojrzeniem, zapełniając kieszenie złotem, na które tyle pożądlivych spoglądało oczu. W tym czasie nie pamiętał już dawnych przejęć swoich nie błąkało się już w jego myśli żadne, choćby najslabsze echo

Przebytych własnych udręczeń. Znadto ugruntował się w unyśle i sercu szczęśliwego eksploratora przepych bogactwa, które raz zdobyte, tracą wszelki urok.

O innych marzył obecnie tryumfach i upojeniach.

Karol gniewnie spoglądał na tę twarz chłodną, pewną siebie, drwiącą ze wszystkiego i wszystkich. Gniew złym bywa doradca.

Gdy wniesiono nową szkatułkę złota, nie szukał już „szans“ i „kolorów“ — poszedł *en plein*. Rzucił garść luidorów na trzynastkę i z zapartym oddechem śledził biegu kulki, rozstrzygającej grę swym pędem. Potoczyła się szparko i — spoczęła na trzynastce! Głęboki oddech ulgi wynagrodził długą, jak wieczność chwilę wyczekiwania.

Wittynowa, która przedtem miała oczy utkwione nieustannie w Ame-

rykanina, podobnie jak piskłę zahypnotyzowane wzrokiem węża, chcącego je pożreć — spojrziała teraz na p. Grabowicza ze zdumieniem.

— Winszuję! — szepnęła, ściskając mu rękę.

— Nie godzi się winszować — zauważył Claudon. — To odpędzę przy grze uśmiechy szczęścia.

Karol postawił z kolei na trzy dziesiątkę. Znowu trafiła!

(C. d. n.)



Nie potrzebuje reklamy firma Berl LAUFERA przy ul. Halickiej 1. 8., którą właśnie objął syn, gdyż w swem prawie 40-letnim istnieniu wstawiała się swą taniością i dobrocią. Można bowiem tam nabyć niestychanie tanio ubrania męskie i dziecięce, zarzutki, anglesy, Najnowsze materja na ubrania i t. d.

Artura i Mandżuryę, a poznał to okolice jeszcze przed wybuchem wojny.

William Maxwell jest korespondentem *Standarda*, a słynie jako najgruntowniejszy i najsumienniejszy wśród swoich kolegów. Ten jest po stronie japońskiej.

Najmłodszym wśród korespondentów jest kapitan Lionel James z królewskich wojsk kolonialnych, który pracuje dla *Timesa*, a wawrzyny dziennikarskie zbierał podczas wojny południowo-afrykańskiej.

Również i słynny rysownik pisma *Illustrated London News*, Melton Prior, podobno serdeczny przyjaciel króla Edwarda, udał się również na plac boju.

Zakaz wywozu koni z Rosyi.

Z Brodów piszą do nas pod dniem 14. b. m.: Wczoraj ogłoszono urzędem cłowemu i kolejowemu w Radziwiłowiu zakaz, podpisany przez cara Mikołaja, odnoszący się do wywozu koni z całego carstwa. Motywowane jest to zarządzenie potrzebą dostarczenia koni ze strony ludności dla celów armii.

Pierwszy to urzędowy dokument, który podwładne urzędy otrzymały od rozpoczęcia wojny, o niej wzmiankujący. Jak z dat statystycznych wiadomo, żyje na obszarze Rosyi zwyż 33 miliony koni, a wywóz choćby, jak zorganizowany na wielką skalę, nie byłby w możności o-

słabić transportu konnego dla armii, o którym wzmiankowany cyrkularz wspomina.

W czasie wojny transwalskiej, wywieziono przez same Brody zwyż 60.000 koni, atoli i ta poważna cyfra nie sprawiła widocznego ubytku; przyczyna obecnego zakazu leży zapewne w obawie, by rosyjskie „ry-saki“ nie niosły na swych grzbie-tach japońskich rycerzy do zwy-cięstw. Z zakazu wyjęto są konie rasy szlacheckiej i o znaczniejszej warto-ści, które można wywozić za spe-cyalnem zezwoleniem dyrekeji sta-dnin rządowych w Petersburgu.

Niespodziany ten zakaz odbije się na handlarzach koni, którzy w osta-tnich czasach poczynili znaczne za-kupy.

Brak wieści i spokój. Ros. agencya tel. donosi z Portu Artura z dnia dzisiejszego: W całym rejonie pa-nuje spokój. Z placu walki na lądzie dotychczas brak wiadomości. Wojska ograniczają się prawdopodobnie na zwiadach zapomocą patroli.

Wielka księżna Olga, najmłodsza siostra cara, odjeżdża na teatr wojny celem objęcia naczelnego kierowni-cтва Czerwonego Krzyża.

Walka na lądzie. W Korei półno-cnej przyszło do starcia między ko-zakami, a konnicą japońską. Poty-czka zakończyła się na zastrzeleniu kilku koni japońskich.

Groźba dla Japonii. W berlińskich

kołach dyplomatycznych mówią, że nieinteresowane mocarstwa europejskie wyciągną w swoim czasie konsekwencye z tego, że Japończycy używają pocisków litytowych, napełnionych gazami trującymi, co jest według postanowienia haagskiego kongresu zabronione.

Na polowaniu. Biuro Reutersa donosi, że „Dymitr Dońskij“ patroluje gorliwie w pobliżu portu Port Said. Wczoraj zatrzymał on krążownik włoski „Marco Polo“, który przybył do kanału. „Dymitr“ wziął go za okręt handlowy i dał ślepy strzał, jednakże spostrzegłszy omyłkę, usprawiedliwił się. Również zatrzymał wczoraj rosyjski krążownik ja-kiś parowiec norweski, sygnalizował jednakże natychmiast, że może on dalej jechać.

Car nie przyjął ofiarowanej przez „Czerwony krzyż“ francuski i niemiecki czynnej pomocy w pielęgnowa-niu rannych żołnierzy w wojnie ro-syjsko-japońskiej.

Urządowe stosunki między Ameryką a Rosyą są obecnie zadowolające. Także i opinia publiczna w Ameryce poczyną się zwracać na korzyść (?) Rosyi, bo Amerykanom za małe się wydają wyniki wojenne Japonii.

Szachraj. Do *Timesa* donoszą, że cesarz Koreański natychmiast po podpisaniu traktatu z Japonią, rozpoczął konszachty z byłym posłem rosyjskim Pawłowem.

Transport wojsk rosyjskich do Azji

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarmułowicza-kozińskiego

— Loti i ja udamy się w kierunku odjazdu powozu i jeżeli nie nie znajdziemy, to po nas już nikt nie odkryje.

— Żeby można dowiedzieć się którym pociągiem odjechali? — powiedział sir Fabius.

— Nie porzucili okolic Paryża — odpowiedział Zofani.

— Dla czego tak przypuszczasz?

— Po wszystkim Tu najprawdopodobniej znajduje się i Zara, ponieważ na drugi dzień po jej odjeździe, bez wątpienia widzieliśmy człowieka, który ją uwiózł. Córka pańska odwieziona została do Zary i z pewnością nie odważą się z nią podróżować. Byłoby to zanadto niebez-

piecznem i nieostrożnem. Mojem zdaniem musi być w okolicach Paryża. Byłaby przy ulicy Clichy, gdybyśmy tam wprawdzie nie byli. Lecz na nie-szczęście schronienie to okazało się niemożliwym i musieli szukać innego.

— Tem bardziej — ciągnął bankier — trzeba przeszukać okolicę, jak już mówiłem.

— Zrobimy wszystko — odrzekł Zofani — co będzie w naszej mocy. Od tej chwili rozpoczniemy poszukiwania i zawiadamiac będę pana o najmniejszej drobnostce.

Zofani oddalił się a bankier pozostawszy sam jeden, zagłębił się w swych rozmyślaniach.

Rozmowa z Zofanim budziła w nim mało nadziei. Kto mogli być ci ludzie, o których wspominał de Croix Dieu? Co mogli wiedzieć o jego istnieniu? Do czego mogły doprowadzić wskazówki tych tajemniczych jego wrogów?..

Budził się w nim nieokreślony strach, zwiększając jeszcze jego cierpienia. Odczuwał, jak z mozołem

zbudowany cały gmach jego szczęścia sypie się w gruzy.

Wspomnienie o przyjacielu jego młodości Luigégo, które nigdy dotychczas nie odbierało mu spokoju, teraz mignęło mu przed oczyma, jak groźba. Nieprzyjaciele tembardziej trwożyli go, że nie znał ich, nie wiedział co oni za jedni, a także czego chcą od niego i jak wielka jest ich siła.

Oparł głowę o stół, zmęczony i złamany.

Blade światło oświetlało pokój, gdy lokaj o zwykłej porze przyszedł ubierać swego pana.

Zastał go w tem samym położeniu z śmiertelną bladocią na twarzy.

Przestraszył się i wezwał pomocy.

Sir Fabius nagie przebudził się, zobaczywszy przelęknione twarze służby.

— Co to jest... co się stało? — zapytał. — Co oznaczają te krzyki?

— Przebac mi, panie — wyszeptał lokaj — lecz myślałem...

— Coś myślał?

— Że pan niezdrowsz...

(C. d. n.)

wschodniej idzie tak rażno, że, jak rosyjskie dzienniki donoszą, Kuropatkin przybywszy na plac boju, zastał tam już 300.000 żołnierzy.

Dzienniki rosyjskie z oburzeniem zaprzeczają rozszerzonej przez dzienniki angielskie pogłosce o opuszczeniu przez Rosyan Portu Artura. Pogłoska ta powstała przez to, że z Portu Artura wyjechały wszystkie kobiety i dzieci.

Stan oblężenia. W całej Rosji ma być zaprowadzony stan oblężenia celem lepszego przestrzegania tajemnic mobilizacyjnych.

Międzynarodowa grupa finansistów ofiarowała Rosji pożyczkę jednego miliarda franków pod warunkiem, że po wojnie pożyczka ta ujęta będzie we formę pożyczki skonsolidowanej. Rosya odpowiedziała, że z propozycji tej skorzystałaby dopiero wtedy, gdyby środki, które dziś posiada, zostały wyczerpane, co atoli dopiero po dłuższym czasie może nastąpić.

Walka o Port Artura. W Tokio krążą uporczywe pogłoski, że po walce dnia 10 bm. flota rosyjska opuściła Port Artura, aby się udać do Władywostoku i tam się złączyć z tamtejszą eskadrą. Pogłoskę tę uważają za nieprawdziwą, chociaż przy rekonoskowaniu w okolicy Portu Artura nie spostrzeżono okrętów rosyjskich.

Japońscy żołnierze, ranni podczas ostatniego ataku na Port Artura, podnoszą dzielne zachowanie się Rosyan i opowiadają, że gdy Japończycy podpłynęli do kontrtorpedowca „Stareguszczij“, jeden z marynarzy japońskich skoczył na pokład tego statku i zetknął się tam z komendantem, który wyszedł właśnie z kajuty. Japończyk ranił komendanta uderzeniem szabłą w głowę, tak, że oficer ów upadł na ziemię, a gdy się chciał podnieść, marynarz japoński wrzucił go do morza. Japończycy donoszą, że na dwóch torpedowcach rosyjskich zostało 20 marynarzy zabitych.

Aleksiejew przesłał obszernie sprawozdanie admirała Starka o ataku branderów na Port Artura w dniach 24 i 25 lutego. Raport ten nie zawiera nowych szczegółów. Podnieść tylko należy, że brandery, które miały eksplodować, nie dojechały do samej przystani. Następnie przez cały tydzień jeszcze paliły się, tak były napełnione najniebezpieczniejszymi i najbardziej zapalnymi materiałami

wybuchowymi. Załoga japońska opuściła je szybko i potrafiła bardzo szybko odłączyć je od floty japońskiej.

Jak szybko zaś marynarze japońscy opuszczali te statki, dowodzi fakt, że na niektórych statkach znaleziono odzież, a nawet pałasz oficera, który szybko ratując się, nie zdołał go zabrać. Znaleziono tam także karty z podaniem kursu niektórych okrętów. Flota rosyjska nie mogła się puścić w pościg za flotą japońską, gdyż po morzu pływała wielka ilość przedmiotów, a obawiano się, że są to miny.

Torpedowiec „Wnuśzitelnyj“, który chciał się schronić do zatoki Gołębiej, został schwytyany przez statki nieprzyjacielskie.

Kupiec, który przybył do Niuczwanu z Portu Artura, opowiada, że podczas ostatniej walki w Porcie Artura krążownik rosyjski „Diana“ uszkodził jeden ze statków nieprzyjacielskich.

Pierwsze ataki.

(Do ryciny).

(a) Podajemy dziś naszym czytelnikom nadzwyczaj zajmujący rysunek.

Rzecz dzieje się w forcie na wyspie Tygryziej przy wejściu do Portu Artura, a zład mamy widok na port zewnętrzny, gdzie odbył się pierwszy atak Japończyków na eskadrę rosyjską w d. 9. lutego b. r.

Rysunek nasz przedstawia jedną z olbrzymich armat fortecznych, wyrzucających pociski na odległość 15 do 20 kilometrów, poniżej zaś smutnej sławy okręt „Retwizan“, uszkodzony silnie przez torpedy japońskie.

A teraz opowiadania naocznych świadków.

— „Był to piękny dzień zimowy — pisze jeden z korespondentów angielskich — słońce świeciło jasno, mróz nie przechodził jednego stopnia. Z dwoma znajomymi wynająłem około godziny 10. przedpołudniem „sampan“ (łódź chińska), aby przyrzec się uszkodzonym okrętom. W porcie, zaraz za wejściem, leżał w poprzek „Carewicz“, najpiękniejszy okręt Rosyi. Zaraz za nim i równolegle z nim „Retwizan“, zamykając wejście do portu na trzy czwarte.

Dalej, trochę na prawo, znajdowała się „Pallada“.

Gdy zbliżyliśmy się może na 80 metrów — było około godziny 11 — padł nagle strzał, a pocisk wrył się w wodę może w odległości dziewięciu metrów od nas. Zdaje mi się, iż był to strzał ostrzegający z „Pallady“.

Co się dalej stało, wydaje mi się dzisiaj snem. Nie skreśliłmy jeszcze łodzi, gdy rozpoczęła się bitwa. Cofnięcie się do portu wydawało nam się niebezpiecznym, gdyż „Retwizan“ zaczął strzelać z boku.

Szum i świst pocisków, huk i grzmot, że aż ziemia drżała — słowami trudno to opisać. Dotarliśmy szczęśliwie do brzegu i, znajdując się po za skałami, patrzyliśmy na przebieg bitwy. Japończycy obliczyli dokładnie odległość, co dla naszego stanowiska nie było bynajmniej bezpiecznym. Wielkie pociski, wpadając w wodę, wyrzucały ją w rodzaju fontanny na 10 metrów wysokości, inne padały na „Złotą Górę“, jeden granat padł do najdalej w morze wysuniętej baterii, mnóstwo małych pocisków padało dookoła.

Wkrótce potem rosyjski torpedowiec, następnie mały krążownik „Nowik“, a potem okręt wojenny, którego nazwy nie widziałem, wróciły ciężko uszkodzone do portu.

Bitwa trwała zaledwie 40 minut.

W mieście bombardowanie wywołało taką panikę, jaką się spostrzega zwykle przy pożarach teatrów, lub trzęsieniach ziemi.

Kilka granatów wpadło do Starego miasta i pękło. Na rynku wszystkie szyby potrzaskały, trotuary były jakby posiane szkłem. W dzikim strachu wszyscy powybiegali na ulice i walili po za miasto za góry, na plac ćwiczeń kozackich. — Popłoch był tak trwały, a strach przed drugim bombardowaniem był tak wielki, że większa część ludności przepędziła noc pod gołym niebem. Spodziewano się drugiego ataku i z trwogą oczekiwano nocy.

W mieście nie paliła się ani jedna latarnia, wszystkie okna były wszelknie pozamykane, na okrętach wszystkie światła były pogaszone. Wbrew wszelkim oczekiwaniom noc minęła spokojnie.

We wtorek popołudniu ludność zaczęła zakupywać żywność masami, a w środę w Porcie Artura nie było

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, iż skład i pracownia zegarmistrzowska pod firmą

Maks Wischnowitz

przeniesione zostały z ul. Łyczakowskiej 3, na ul. Batorego 20, Hotel Saski. Polecam prawdziwe oryginalne roskopfy niklowe po 2 zł. 50 ct. pod gwarancją dwuletnią. Przyjmuje się wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzowski wchodzące, które wykonuje się jak najsumienniejsz po cenach najtańszych pod 2-letnią gwarancją.

1128

Maks Wischnowitz, Batorego 20. Hotel Saski.

5
można dostać chleba. Ceny podskoczyły szalenie w górę. Gorączkowo czyniono przygotowania do wyjazdu, pociągi były przepełnione, każdy się pchał, gdzie mógł, różnica stanów przestała istnieć.

* * *

A teraz podajemy to, co opowiadają żony oficerów rosyjskich. Jedną z nich pisze pod datą 30 stycznia (12 lutego) do krewnych:

„Przeżywamy bardzo ciężkie czasy w Porcie Artura. W nocy był pierwszy atak torpedowców japońskich na naszą flotę. Siedzieliśmy w naszej willi i patrzyliśmy z okien na ten obraz nie do opisania. Z początku uważaliśmy całe zajście jako ćwiczenie eskadry, wkrótce jednak przekonaliśmy się, iż było inaczej. Padliśmy na kolana, płakaliśmy i modlili się za naszych mężów, którzy znajdowali się na morzu w straszliwej walce z wrogiem.

Ucierpiałły nasze trzy okręty: „Retwizan“, „Carewicz“ i „Pallada“. — W ogóle straciliśmy około 50 marynarzy, bądź w zabitych, bądź w rannych.

Dowiedziawszy się o tych szczegółach, udałymiśmy się z portu do miasta, zaledwie jednak doszliśmy tam, rozpoczęło się nowe bombardowanie przez Japończyków. Flota i twierdza broniły się dzielnie. Widowisko nie do opisania. Pociski padały ponad naszymi głowami, niszcząc tylko chaty Chińczyków, a szyby w okolicznych domach pękały.

Wobec tego wiele żon oficerów marynarki opuściło Port Artura i udało się z powrotem do... Petersburga, cierpiąc nieraz po drodze głód — na niektórych stacyach nawet za pieniądze nie można było nic dostać.

* * *

Również nie bardzo pocieszająco brzmią wiadomości z Dalnego. Wszystkie kobiety uciekły naturalnie natychmiast, a z ludności męskiej pozostało bardzo mało. Jednocześnie Chińczycy, którzy zaopatrywali miasto w żywność, opuścili Dalnyj i dowóz wstrzymali tak, że ceny podskoczyły niesłychanie w górę. Dalnyj był właśnie w pierwszym stopniu rozwoju, gdy wybuchła wojna. Port był na ukończeniu, a doki dla okrętów były gotowe.

Rozruchy głodowe w Hiszpanii.

(a) Od kilku dni można w prasie hiszpańskiej czytać pod rubryką „Kłóśka głodu“ bardzo niepokojące wiado-

mości. W wielu miejscowościach nastąpiła taka drożyzna artykułów żywności, że nie tylko biedniejsze klasy ludności cierpią głód, lecz nawet zamożniejsi narzekają i nie bez słuszności.

W Madrycie kosztuje teraz (liczymy w walucie austriackiej) litr mleka 1 kor., litr nafty 80 hal., 1 kilogram kartofli 20 hal., 1 kilogram chleba 45 hal. itd.

Nędza, która panuje w dolnych dzielnicach miasta, jest poprostu wstrząsającą. W ostatnich dniach zabrano w stolicy Hiszpanii z ulicy 7 zwłok ludzkich, a przyczyną śmierci według obdukcji lekarskiej był głód. Władze zarządziły chwytanie żebraków i umieszczanie ich w zakładach dobroczynnych, a w ostatnim tygodniu usunięto z ulic przeszło 1500 podobnych osobników. Mimo tego nie można zauważyć ubytku tej plagi, gdyż większość uprawia żebractwo zawodowo; minowoli jednak, słysząc o tylu wypadkach śmierci głodowej, niejedni da jałmużnę niegodnemu, nie chcąc istotnie potrzebującemu odmówić miłości.

W wielu miejscowościach głód doprowadził ludność do rozpaczliwych i poważnych rozruchów. W Valladolidzie, stolicy Starej Kastylji, przyszło do krwawych zaburzeń. Tłum kobiet i wyrostków przeciągał przez ulice z czarną chorągwią, na której wypisane były słowa: „Chleba i pracy“. W ratuszu powiedziano im, że magistrat będzie sprzedawał 3000 kilogramów chleba po niższej cenie 30 centimów za kilogram. Manifestanci nie zadowolili się tem jednakże, chcieli bowiem pracy, a gdy im powiedziano, że tego żądania spełnić nie można rozruchy się wzmożyły.

Z fabryk i warsztatów otrzymali manifestanci pomoc, tak, że liczba ich wzrosła wkrótce do 10.000. W całym mieście zapanowała panika, pozamykano czempredziej wszystkie sklepy, banki i biura. Manifestanci potłukli wszystkie latarnie, wybili szyby w pałacu gubernatora i mieszkaniu burmistrza, poczem napadli na klasztor Karmelitów. Oblano go naftą, a tylko nadbiegli konni żandarmi uchronili klasztor od dalszego niszczenia.

Nawiasem mówiąc, zwraca to uwagę, iż przy podobnych rozruchach zawsze jakiś klasztor ucierpi. Przyczyna leży w tem, że ludność jest przekonana, iż główną przyczyną nędzy w kraju są klasztory, które ten kraj wysysają.

Liczni żandarmi i policyanci, tak konni jak piesi, czynili przez cały dzień nadzwyczajne wysiłki, aby zaprowadzić jaki taki porządek. Niejednokrotnie musieli robić użytek z broni palnej. Tłum, uzbrojony w noże, pałki i kamienie, stawiał rozpaczliwy opór. Dopiero późno w nocy nastał spokój. Rannych jest bardzo wielu, między nimi czterech żandarmów

i trzech policyantów. Wzburzenie w Valladolidzie jest ogromne.

W wielu innych miastach, jak w Madrycie, Sewilli, Bilbao, Gijon jak i w Madrycie są obecnie tysiące robotników bez zajęcia, którzy wskutek drożyzny do prowadzeni są wprost do rozpaczliwych. Drożyzna nastąpiła głównie wskutek podwyższenia aże na złoto do 40 procent, a rząd bynajmniej nie stara się temu zaradzić. To wysokie aże na złoto jest w istocie niczem innym, jak tylko premia wywozowa, a dzięki temu wszystkie produkty wiejskie jak bydło, drób, jaja, olej, mleko, masło, mąka, zboże, wino, owoce itd. idą zagranicę lub też sprzedawane bywają w kraju za odpowiedni podwyższeniem ceny. Jeżeli rząd temu wkrótce tamy nie położy, to Hiszpania doczekać się może bardzo smutnych rzeczy.

Gorzkie żale.

W starej kruchcie dziadek siedzi

Siwowłoso,

Wznosi oczy do sufitu,

Jak w niebiosy;

Głosem grubym i uczonym,

Że to „ale“.

Nuci sobie od poranka

„Gorzkie żale!“

Oj, okropne przyszły czasy!

Zły los dziada!

Ni do sakwy, ni do garści

Nic nie wpada!

Łach na karku, febra w kościach.

Głód w udziale,

Tylko nucić najżałośniej

„Gorzkie żale!“

A bywało przed latami

Dziad był panem!

Pijał sobie złote miody

Pełnym dzbanem!

Kochały się w nim królowny,

Chadzał w chwale, —

I cóż z tego pozostało?

„Gorzkie żale!“

Kędy stąpnie w dawne lata,

Proszą w gości:

Czysta ława, suta misa

Dla waszmości!

Toż używał dziadowina

Przewspaniale, —

Dzisiaj za to miesza z łzami

„Gorzkie żale!“

W starej kruchcie dziad kaleka

Zwiesił głowę

Śni o jadle, śni o trunku:

Sny tęczowe!

Brzękły znagła dwa groszaki

(Starto cale!)

Śpiewaj za to, śpiewaj, dziadu,

„Gorzkie żale!“

Or—of.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 16 marca.

Jutro:

Gertrudy p. — Harasyrna i Jul.

Wschód słońca o godz. 6:18. — Zachód o godz. 6:—.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 20 R. — O godzinie 12-tej w południe + 50 R.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dziś pospieszonym pociągiem na pogrzeb ks. Ludwika Windischgraetza do Wiednia, z kąd powróci w piątek rano.

Dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa p. Biesiadzki, wniósł podanie do Rady szkolnej o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro wieczorem.

Komitet obywatelski odbył onegdaj posiedzenie w Izbie rękodzielniczej. Uchwalono, aby komitet obywatelski w myśl dotychczasowej swej działalności, zajął się także i w bieżącym roku obchodem rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 Maja i wezwał całe społeczeństwo polskie do wspólnej akcyi w tym kierunku.

Do komisyi, mającej się zająć urzędzeniem obchodu zostali wybrani pp.: Machan, Śliwiński, Peplowski, Bieniecki, Ciechulski, Früauff, Gebhardt, Czerniawski, Chaucer i Ohly. Ponadto wchodzi w skład tej komisyi delegaci Koła T. S. L. i Tow. gimn. „Sokół“. Dalej obradowano nad sposobem zachowania pamiątek w miejscach, gdzie spoczywają szczątki żołnierzy polskich. W tej sprawie wydaną będzie odezwa do społeczeństwa polskiego. W końcu przedstawił radca p. Cholodecki sprawę wydawnictwa księgi pamiątkowej powstania polskiego 1863 r. Wydrukowano już 3 arkusz tej księgi, zawierający nazwiska wyższych oficerów i dowódców oddziałów powstańczych od litery D. do S. Uczestnicy powstania mogą biografie swoje nadsyłać jeszcze do Towarzystwa uczestników powstania (pl. Halicki l. 10) z dopiskiem: „W sprawie księgi pamiątkowej r. 1863“.

Bardzo chwalebne! Przed kilku dniami ogłosiliśmy składkę, złożoną u nas przez młodzież II. szkoły realnej we Lwowie, w kwocie 23 kor. 22 hal. na cel technicznego kółka T. S. L. Jak się dowiadujemy, młodzież opodatkowała się dobrowolnie i krąży nawet pośród niej odezwy, z których jedną podajemy w całości:

„Koleczy! — pisze jeden z uczniów — Od dwóch lat prowadzę w swej klasie składkę na towarz. „Szkoły ludowej“. Każdy z kolegów, zapisujący się na listę, płaci tygodniowo 2 ct., jest to suma bardzo mała, jednakże stosownie do przysłowia; „Ziarnko do ziarnka, a bę-

dzie miarka“, rzeczywiście zbiera się z tych składek miesięcznie kilka złotych. Sądzę, że podobną składkę możnaby zaprowadzić w każdej klasie tak gimnazjum, jak też i szkół realnych; 2 ct. tygodniowo nie zrobią różnicy żadnemu z kolegów, a ze składek tych kilku właścian będzie miało sposobność nabycia oświaty, a każdy z nas śmiało będzie mógł powiedzieć, że szczęściem jest w tem i jego zasługa. Sądzę, że głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy, i koledzy chętnie wstąpią w nasze ślady, by przez oświatę ludu dążyć do odbudowania „Ojczyzny“.

Cześć młodzieży za tak poważne pojęcie swoich narodowych obowiązków!

Odnaczenia i mianowania. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną kapitanom rachunkowym I klasy: D. Tałpaszowi w 18 p. obr. kraj. w Przemyślu i K. Srnice w 19 p. obr. kraj. we Lwowie. Lekarzem asystentem w stanie nieczynnym mianowany dr. J. Sternberg w 23 p. obr. kraj. w Czerniowcach. Podporucznik dr. fil. J. Pollak przeniesiony z 10 p. dyw. art. do 17 p. obr. kraj. w Rzeszowie. W stan spoczynku przeniesiony kapitan I kl. J. Zacharjasiewicz z 34 p. obr. krajowej w Jarosławiu.

Cesarz zamianował drugiego szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagran. Kajetana Mercy de Kaposz Mére pierwszym szefem sekcyi, a tytularnego nadzwyczajnego posła, ajenta dyplomatycznego w Sofii Władysława Müllera San Giorgi drugim szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagr.

Z kolei państwowych. W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej zamianowani zostali: adjunkt budownictwa Jerzy Stricker w Stanisławowie mianowany zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Czortkowie; rewident Kar. Hofman, naczelnikiem filii zarządu wozów w Czerniowcach; st. komisarz budow. Zygfryd Busch, naczelnikiem ekspozytury kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz rewident Bern. Kurzer. rewizorem kas w Czerniowcach.

Tow. ochronek chrześcijańskich odbyło wczoraj pod przewodnictwem namiestnikowej hr. Krystyny Potockiej nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym była sprawa sprzedaży gruntu. Przed kilku laty Tow. zakupiło 400 sążniowy grunt w ul. Zamkniętej (boczna Gródeckiej) za 20.000 kor., na którym miała być wybudowana ochronka. Obecnie jednak zarząd Tow. postanowił wybudować ochronki w innym miejscu, zwłaszcza, że miejsce to okazało się nieodpowiedniem. Na kupno tego gruntu wniosło ofertę Tow. „Skala“, które chce przez grunta swoje przeprowadzić ulicę, a do tego celu potrzebuje gruntu Tow. ochronek, stanowiącego

przedłużenie gruntu „Skaly“. Sprawę tę referował członek Tow. ochronek chrześc. radny Śliwiński, który referat swój zamknął wnioskiem, aby gruntu tego nie sprzedawać niżej 26.000 koron. Po dwugodzinnej dyskusyi, uchwalono odsprzedać ten grunt „Skale“ za sumę 25.000 koron.

Z Sodalicyj Maryańskich we Lwowie nadesłano nam następujący komunikat: Nabożeństwo żałobne za zmarłego w lipcu papieża Leona XIII odbędzie się staraniem Sodalicyj Maryańskich lwowskich, w kościele OO. Jezuitów, dnia 18. marca br. o godzinie wpół do 9, na które zapraszają Sodalisci wiernych oraz delegacye stowarzyszeń. Dnia 19. marca br. odsłoniętym zostanie w Rzymie z wielką uroczystością pierwszy pomnik wielkiego papieża robotników, na który złożyli się robotnicy włoscy. Sodalicye nie mogły w miesiącach letnich r. z. urządzić nabożeństwa wspólnego, pragną przeto z okazji uroczystości rzymskiej przez modlitwę złożyć dowód wiernej i żywej pamięci dla twórcy encykliki *rerum novarum*. Podczas mszy św. żałobne pieśni wykona chór akademicki.

Odezwa do pp. radnych. Otrzymujemy list od biednej wdowy, który podajemy w całości do wiadomości pp. radnych: „Szanowna Redakeyo! Osmielona uczynnością Szanownej Redakeyi dla mniej zamożnych, udaję się z prośbą o łaskawe pomieszczenie w łamach *Wiek Nowego* odezwy do wszystkich Panów Radnych naszego miasta, by raczyli łaskawie zaradzić coś, by ulżyć uboższej ludności w czasie obecnej drożyzny mąki, pieczywa i mięsa. Że nie brak dobrych chęci, dowodzi dobrodziejstwo korzystania z taniego miejskiego opału, za które tysięcy rodzin błogosławią wszystkich, którzy w czemkolwiek przyczynili się do wprowadzenia w życie tak szlachetnej myśli. Ponieważ ta szlachetna myśl przyjęła się, może dałaby się również wprowadzić w życie sprzedaż miejskiej mąki, pieczywa i mięsa. To ulżyłoby nam mniej zamożnym, a zarazem uchroniłoby od rozruchów jakie rokrocznie z powodu bezrobocia powtarzają się. Ja, jako wdowa, mając małą pensyjkę, nie jestem w stanie wyżywić kilkorga dzieci, przeto na tej drodze osmielam się prosić o pomoc tak dla siebie, jako też i dla wszystkich mnie podobnych. Na razie proszę przyjąć od ubogiej wdowy podziękę „Bóg zapłać“, bo na inną mię nie stać. Z poważaniem *Stefania R.*“

Stosunki zdrowotne w szkołach. Rada szkolna krajowa, celem zebrania potrzebnych dat, do zestawienia całkowitego obrazu stosunków zdrowotnych, panujących obecnie w szkołach galicyjskich, rozesała do wszystkich zarządów szkół kwestyonaryusz, zawierający cały szereg

pytań odnoszących się do stosunków zdrowotnych danej szkoły.

Na wielką drożyznę skór użalają się tutaj handlarze. Skóry, pochodzące z naszego bydła domowego nie byłyby zdolne ani w piątej części zaspokoić potrzeb naszych. Dostarczane one bywają w wielkiej ilości z Indyj z tak zwanych „kipsów“. Tymczasem z. r. we wschodnich Indyjach szczyła się zaraza, która wytępiła miliony kipsów i kóz. Zład drożyzna, a jak nas zapewniają, nie mniej przyczynia się go niej także wywóz naszego bydła za granicę.

Kraków.

Zjazd „Ogniwa“. W środę odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie „Ogniwa“. Obradowano nad wnioskami komisji, z których najważniejsze były wnioski w sprawie budzenia ruchu umysłowego na prowincyi i organizacyi samopomocy narodowej. O godzinie 1. po południu udali się uczestnicy zjazdu na wycieczkę do Wieliczki.

Sytuacya.

(Dep. nasz. wied. koresp.).

Wiedeń. Sytuacya pozostaje dotychczas niewyjaśniona, a pertraktacye między stronnictwami ciągną się dalej. Wrażenie wywołało doniesienie *Vaterlandu*, że sytuacya bardzo zaostrzyła się i że może doprowadzić do zmiany gabinetu.

Wielkie wrażenie wywołała także uchwała Koła polskiego, odmawiająca Niemcom poparcia w dążeniu do zaostrzenia regulaminu. Uchwała ta oddziaływała zwłaszcza deprymująco na koła niemieckie.

Dziś o godz. 3 popoł. zbiera się komisya parlamentarna Koła polskiego na naradę z niemieckimi mężami zaufania. Komisya parlamentarna Koła ma im przedłożyć propozycye, które uchwalono na odbytej wczoraj poufnej konferencyi z prezydentem Izby posłów i z Czechami. Propozycye te są następujące:

Rząd przyrzeka Czechom wewnętrzny język urzędowy czeski, natomiast Czesi zgadzają się usunąć na razie na drugi plan sprawę uniwersytetu czeskiego na Morawie — Niemcy zaś odstępują od dalszej obstrukcyi w Sejmie czeskim.

Czesi zgodzili się już na te propozycye, aprobowala je również wielka część Niemców. Główną przeszkodę stanowią jednak Wszechniemy, którzy w Sejmie czeskim stanowią poważną grupę i od których

przeto zależy zastanowienie obstrukcyi w Sejmie czeskim.

Być może, iż w ciągu dzisiejszego popołudnia przyjdzie do jakiegoś zbliżenia.

Tymczasem wszystkie stronnictwa obstrukcyjne łączą się tak, że wedle ostatnich obliczeń, siły obstrukcyjne wynoszą obecnie 120 głosów. Oprócz Czechów wszystkich odcieni, należą do tego sojuszu obstrukcyjnego: wszyscy Słoweńcy, Kroaci, Włosi i Rusini.

Dziś w południe odbyła się pod przewodnictwem prezesa klubu młodoczeskiego, p. P a c a k a, konferencya stronnictw obstrukcyjnych. Narady zagaił p. Pacak oświadczeniem, że jakkolwiek Koło polskie starało się wpłynąć na Czechów, aby zaniechali obstrukcyi, na co oni jednak zgodzić się nie mogli, choćby tylko ze względu na swoich wyborców, wobec których są związani, Czesi jednak byłiby gotowi pod naciskiem chwilowo zaniechać obstrukcyi, gdyby obecny rząd ustąpił nowemu rządowi, któremu mógłby parlament uchwalić najważniejsze ustawy. Byłoby to jednak zawieszenie broni tylko chwilowe — a gdyby w międzyczasie nowy rząd nie spełnił usprawiedliwionych żądań czeskich — Czesi rozpoczęliby na nowo obstrukcyę z całą siłą.

Przemawiali następnie Włosi, Słoweńcy, a imieniem Rusinów p. R o m a n c z u k, zapewniając, że poparą Czechów w dalszej obstrukcyi.

Deputacya trafikantek.

(Dep. naszego wied. koresp.).

Wiedeń. Dziś była u ministrów handlu i skarbu deputacya trafikantek, która przedłożyła im prośbę o podwyższenie prowizyi od sprzedaży znaczków pocztowych z 1 procent na 4 procent.

Obaj ministrowie przyrzekli zbadać tę sprawę.

Koło polskie.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wiedeń. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes J a w o r s k i przedłożył pismo komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich z propozycjami obostrzenia obecnego sposobu prowadzenia obrad w Izbie posłów. Propozycye te składają się z czterech punktów: 1) Regulamin ma być ściśle

zastosowany odpowiednio do jego rzeczywistego znaczenia. 2) Posiedzenia Izby mają się odbywać codziennie i trwać do wieczora. 3) Stronnictwa uchwalają popierać prezydium Izby w przeprowadzeniu pierwszych dwu punktów. 4) Stronnictwa niemieckie uchwalają nie brać udziału w dyskusyi nad nagłymi wnioskami, wstrzymać się od okrzyków itp.

Na to przedłożył prezes Jaworski projekt następującej odpowiedzi: Ad 1), 2), 3), Koło polskie uważa wykonywanie regulaminu za wynik władzy, złożonej w ręce wybranego z łona Izby prezydenta. Prezydium ma prowadzić obrady samoistnie podług istniejącego regulaminu. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga Izba, przyczem Koło polskie zastrzega sobie od wypadku do wypadku prawo swobodnej decyzji. Ad 4). To samo stanowisko zastrzega sobie Koło polskie przy każdej dyskusyi.

Koło polskie wyraża nadto swe silne, kilkakrotnie już powtarzane przekonanie, że obok upragnionego porozumienia obu narodów w Czechach, jak najrychlejsze podjęcie zmiany regulaminu byłoby najskuteczniejszym środkiem sanacyi obecnych anormalnych stosunków w parlamencie. Koło polskie starać się będzie, aby wypracowany przez komisję regulaminową projekt zmiany regulaminu, który już przed kilku miesiącami był na porządku dziennym, znów postawiony był na porządku dziennym Izby i przyszedł pod obrady“.

Powyższy projekt odpowiedzi Koło polskie jednogłośnie uchwaliło.

(Depesze naszego wied. kor.).

Wiedeń. W Kole polskiem po uchwaleniu odpowiedzi na propozycye niemieckie, podnosili posłowie rozmaite sprawy natury lokalnej.

I tak poseł C z a y k o w s k i prosił o upoważnienie go, aby mógł udać się do ministra sprawiedliwości w sprawie przyspieszenia budowy gmachu dla sądu obwodowego w Czortkowie.

Poseł dr. G r e k podnosił sprawę sądu obwodowego w Jarosławiu a poseł ks. S t o j a ł o w s k i takiegoż sądu w Bochni.

Minister Piętak udzielił wyjaśnień co do budowy sądu obwodowego w Czortkowie, że zwłoka nastąpiła z tego powodu, ponieważ zachodzi obawa, czy fundusze, uchwalone na tę budowę, wystarczą. Obecnie

Od wielu lat zaszczytnie znana P. Publicznosci

Restauracya i Piwiarnia Pilzneńska J. Falgiera, obecnie Jakóba Schrayera

polecą wyborne o właściwej temperaturze piwo pilzneńskie, wysmienitą kuchnię, skrzętną i uprzejmą usługę. Przyjmuje również abonament na obiady. Po przedstawieniach wieczornych zawsze świeża kuchnia. O liczne odwiedziny uprasza

Jakób Schroyer.

czeka rząd na odpowiedź w tej sprawie od sądu apelacyjnego we Lwowie. Co do innych sądów, o których wspomniano w dyskusji, rząd trzyma się uchwał Sejmu.

P. Jabłoński przedłożył petycję w sprawie przyznania adyutów geometrom. Uchwalono popierać tę petycję.

P. Merunowicz wskazał na potrzebę wybudowania całego szeregu gmachów publicznych rządowych w Galicyi i konieczność starania się o to, aby te gmachy były budowane przez siły krajowe, zwłaszcza, iż zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że dostaną się one w ręce obcych, wobec tego, że wiedeńska *Unionbaugesellschaft* otwiera wkrótce swą filię we Lwowie.

Minister Piętaś przyłącza się do tych wywodów p. Merunowicza i wskazuje na potrzebę zakładania spółek budowlanych w kraju, celem umożliwienia tego, aby wszystkie budowy były wykonywane przez siły krajowe.

Po przemowie p. Bindera w tym samym duchu, przyjęto rezolucję Merunowicza, że Koło postanawia domagać się od rządu pilniejszego postępu w budowaniu własnych gmachów w Galicyi, oraz żądać, by te budowy poruczano przedsiębiorstwom krajowym.

P. Opydo domagał się pomocy dla powodzi w powiecie wadowickim oraz uregulowania rzeki Skawy.

Minister Piętaś oświadczył na to, że regulacja rzeki Skawy objęta jest programem rządowym.

Rada państwa.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wtorek.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia po licznych głosowaniach imiennych, które trwały do godziny 4. po południu, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem komisji nagany, w sprawie udzielenia nagany p. Wolfowi. Po krótkim referacie p. Ploja, przemawiali w tonie bardzo ostrym pp. Udrzał i hr. Sternberg. Gdy temu ostatniemu Wolf przerwał, hr. Sternberg szuka czegoś w kieszeni i woła: Nie mam cukru przy sobie. (Wielki śmiech).

P. Wolf woła: Dostaniesz w twarz, choćbym miał z tego powodu zgnąć!

Hr. Sternberg w dalszym ciągu swej mowy apeluje do wszystkich tych stronnictw, które mają serce i chcą, by monarchia istniała, aby się połączyły z Czechami, gdyż oni prowadzą walkę za tron i ołtarz. (Okłaski).

P. Wolf, zabrawszy głos, powiada, że hr. Sternberg jego obrazi nie może, bo to człowiek, który nie ma charakteru nienagannego. Polemizuje z wywodami p. Udrzala i powiada, że p. Skali nie chciał uderzyć, lecz chciał mu z ręki wyrwać kawałek cukru.

W dalszym ciągu opowiada szeroko o swym stosunku do kartelu cukrowego i twierdzi, że jest zupełnie niewinny. Obrażać siebie nie pozwoli.

P. Klofacz powiada, że wobec tej walki, jaka się toczy, wszystkie stronnictwa czeskie są solidarne. Powiedzieć to może imieniem robotników czeskich. Czesi ciężką swą walkę prowadzą w interesie wszystkich Słowian, mowca więc wzywa Polaków, by pomni traktowania, jakie spotykali pod rządem pruskim, popierali Czechów.

Po krótkich faktycznych sprostowaniach wnioski komisji przyjęto i uchwalono udzielić p. Wolfowi nagany.

Z kolei przystąpiła Izba do dalszej dyskusji nad wnioskiem nagającym p. Kratochwilę w sprawie zmiany ustawy przemysłowej.

Po mowie p. Chocca, który przemawiał po czesku, przewodniczący o godz. 6. zamknął posiedzenie.

Sroda.

Wiedeń. W Izbie posłów odbywa się i dzisiaj dosłowne czytanie interpelacji i wniosków. Odczytano także interpelację Albrechta i tow. w sprawie udziału młodzieży szkolnej w ekscesach w Pradze; interpelację Malfattiego i tow. z protestem przeciw założeniu uniwersytetu włoskiego w Roveredo; interpelanci bowiem żądają założenia tego uniwersytetu w Tryeście.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze naszego korespondenta wiedz.).

Optymistyczne nadzieje.

Paryż. Ambasador rosyjski w Paryżu, Nelidow oświadczył w interviewie z pewnym dziennikarzem,

że ma nadzieję, iż wojna rosyjsko-japońska zostanie wkrótce zlokalizowana, jednakże stanowczego rozstrzygnięcia nie można spodziewać się przed czterema miesiącami.

Przeciw Anglii.

Kolonia. *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga, że rozdrażnienie przeciw Anglii wzrasta tam ustawicznie, wobec czego rząd stara się być na wszelkie ewentualności przygotowanym.

(Depesze „Wiek Nowego“).

Jeńcy rosyjscy.

London. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Według wiadomości rosyjskiej, ujęto 13. b. m. ośmnastu japońskich zbiegów koło Portu Artura, gdzie wylądowali oni po bitwie, stoczonyj 10. marca.

Neutralność Hiszpanii.

Madryt. Prezydent ministrów, Maura, zapewnił w senacie, że w portach hiszpańskich ściśle są przestrzegane przepisy neutralności wobec rosyjskich i japońskich okrętów.

(L) Więc byli! — Petersburg. Dziś nadeszło tutaj potwierdzenie wiadomości, iż rosyjska eskadra władywostocka przy pierwszym swym wyjeździe ukazała się przed portem japońskim Hakodate i ostrzeliwała go. Następnie powróciła do Władywostoku, wskutek czego zaczęto wierzyć w Japonii, że eskadra rosyjska płynie dokola Japonii, aby się połączyć z eskadrą w Porcie Artura.



(L) Ochotnicy. — Petersburg. Przez Orel przejechało kilkudziesięciu Burów, oraz cały pociąg ochotników francuskich, udających się na plaćboju. Rosyjska agencja telegraficzna notuje tę wiadomość z pism prowincjonalnych, dodając zarazem, iż wyda jej się to niemożliwym, gdyż Rosya w ogóle ochotników nie przyjmuje.

(L) „Pomyłki“. — Czifu. Od czasu pierwszej bitwy pod Portem Artura znajduje się w każdym forcie oficer marynarki, celem przeszkodzenia temu, aby Rosyanie nie strzelali do swych własnych okrętów. Artylercy forteczna nie mogła rozróżnić okrętów japońskich od rosyjskich. W Porcie Artura daje się czuć brak ciężkich dział.

(L) Chińczycy w wojnie. — Paryż

poleca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy

Znakomite okruchy herbat

II.  pół klg. 1 ztr. 80 ct. 

Fryderyk Schubuth i Spółka

827

Lwów, Rynek I. 45.

Korespondent wojenny *Tempa* donosi z Niuczwangn, że udał się na granicę chińsko-mandzurską. Wszystkie pociągi przepełnione są żołnierzami chińskimi, których na granicy znajduje się 20.000.

(L) **Spodziewany atak.** — *Niuczwang.* Spodziewają się tutaj ataku Japończyków, skoro tylko staje lód. Nastąpi to prawdopodobnie za dziesięć dni.

(L) **Zmiana komendanta.** — *Londyn.* General Stössel został odkomenderowany z Portu Artura nad rzekę Jalu, na jego miejsce mianowany generał Smirnow.

(L) **Japońskie granaty.** — *Londyn.* — Dr. Wanda według zeznań rannych z rosyjskiego okrętu „Warjag“ donosi, iż granaty japońskie tak są czułe, że pękają nawet za dotknięciem się części ubrania. Rozlatują się one w drobne kawałki i rozrywają ludzi w pobliżu miejsca wybuchu na drobne szczątki, podczas gdy dalej stojące osoby otrzymują liczne, ale lżejsze rany. Na mostku komendanta na statku „Warjag“, kapitan i czterech marynarzy zostało trafionych przez granat, oficer pokładowy zniknął zupełnie, a z hr. Niroda znaleziono tylko ramię. Jeden majtek miał na sobie 120 ran od odłamków granatu, zdołano mu jednak uratować życie. Pęknięcie granatu wywiera dziwny wpływ na system nerwowy. Nawet najsilniejsi ludzie płaczą.

Pożoga bałkańska.

Rząd bułgarski wypowiedział wszystkie traktaty handlowe z dniem 13. b. m.

Ormiański patriarchy w Konstantynopolu interweniował na korzyść 400 Ormian, którzy pod szefem bandy Andronikiem stoją koło Sassunu, ponieważ oni zostali zmuszeni do połączenia się z bandą. Wobec tego 8 batalionów, które miały wyruszyć do Sassunu, wstrzymano. Patriarchy otrzymał polecenie nakłonienia Ormian do poddania się.

Niedawno temu doniesiono z Aten, że utworzył się tam komitet grecki dla zwalczania czynności band macedońskich, a nie dla wywołania kontrrewolucji. Działalność ta wydała straszne owoce. Utworzyły się bandy greckie, które wymordowały cały szereg bułgarskich nauczycieli i księży, znanych jako agitatorów. Na czele band stoi niejaki Christow. Przedtem był on jednym z przywódców bułgarskich, ale pokłóciwszy się z innymi przywódcami, przeszedł do Greków i dopuszcza się strasznych okrucieństw.

Porta zgadza się w zasadzie na reorganizację żandarmeryi w Macedonii, jednakże protestuje przeciw angażowaniu nowych oficerów i podoficerów z armij europejskich.

Odnosną notę, protestującą przeciw żądaniom Austro-Węgier i Rosyi, otrzymują dziś ambasadorowie obu tych państw.

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 16. marca 1904.

Zaburzenia antysemickie. — *Ateny.* Pewien izraelita w miejscowości Kolo zamordował Greka. Wskutek tego przed domem mordercy zebrał się wielki tłum ludności; dom obrzucono kamieniami. Sklepy żydowskie w mieście pozamykane. Na przedmieściu żydowskim patroluje wojsko.

Z parlamentu greckiego. — *Ateny.* Parlamentarne położenie jest krytyczne. Ponieważ większość jest słaba, przewidują dzienniki rozwiązanie Izby posłów

Cesarz Wilhelm i król Alfons. — *Vigo.* Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na pokładzie okrętu „Fryderyk Karol“ wizytę króla Alfonsa hiszpańskiego, poczem rewizytował go na pokładzie „Girola“. Wieczorem odbyło się przyjęcie na parowcu König Albert“.

(L) **Nowy patriarchy.** — *Rzym.* — Król w porozumieniu z Watykanem zamianował patriarchy Wenecyi, ks. Cavallari, kanonika z kapituły św. Marka. Stanowisko to zajmował przed wyborem dzisiejszy papież Pius X.

Giełda pieniężna.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wiedeń, 16 marca. Marki 117-52. Renta majowa 99-75. Węg. renta koron 98. — Akcje austr. zakładu kredyt. 642-50. Węg. zakł. kredyt. 76-3. — Anglobanku 280. — Unionbanku 526. — Bankvereinu 511. — Länderbanku 426. — Kolei państw. 639-50. Lombardy 81-50. Akcje kolei Elbethal. — Fabryki broni. — Tytoniowe. — Alpiny 409-50. Rima Muranyi 479. — Prask. Tow. żelaz. — Losy tureckie 126-50. Rubie 254. —

Usposobienie: słabsze.

Berlin, 16 marca. Akcje kredyt. 202-60. Tow. dyskontowe 184-25.

Usposobienie: spokojne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Budapeszt, 16 marca. Pszenica na kwiecień 8-23—5-24. Pszenica na październik — do —. Żyto na kwiecień 6-55—6-56. Żyto na październik 6-62—6-63. Owies na kwiecień 5-48—5-49. Owies na październik 5-64 do 5-65. Kukur. na maj 5-26—5-27. Kukur. na lipiec 5-37—5-38. Rzepak na sierpień 11-30—11-40.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Kradzieże kolejowe.

Środa. Rano od godz. 9 do 1/212 przemawiał obrońca Moczulskiego dr Bader. Zaznaczył, że sędziowie przy sięgali mają wydać werdykt na czło-wieka, który przez cały czas rozprawy ani jednego słowa nie wypowiedział na swą obronę. Obrońca rozpatrywał stan umysłowy Moczulskiego, polemizował z wywodami lekarzy-znawców i twierdził, że Moczulski jest rzeczywiście obłąkany. W każdym razie zachowanie się Moczulskiego musi sędziom nasunąć poważne wątpliwości co do stanu Moczulskiego, a w takim razie muszą orzec na korzyść oskarżonego, aby go odesłano do szpitala, zamiast do więzienia, gdzie traktowanoby go tak, jak się go traktuje tu na rozprawie.

Przewodniczący: Proszę tak nie przemawiać.

Prokurator: Proszę o zapisanie wyrażenia p. obrońcy.

Obrońca twierdzi następnie, że Moczulski jest dziedzicznie obciążony, córka jego cierpi na epilepsyę, matka była historyczką, a członkowie rodziny umierali na epilepsyę.

Już w szkole, a potem w wojsku Moczulski był kretynem, a w służbie kolejowej przechodził atak ostrego szału. Świadkowie zeznali, że uważano Moczulskiego za nerwowego i anormalnego i przepowiadano, że popadnie w obłąkanie.

Obrońca wyraża przekonanie, że sami przysięgli zażądają postawienia pytania co do stanu umysłowego Moczulskiego, a potem dopiero odpowiadając będą na pytanie co do kradzieży. W końcu twierdzi obrońca, że i co do kradzieży, popełnionych rzekomo przez Moczulskiego, rozprawa nie dała dowodów.

Moczulski słuchał wywodów swego obrońcy spokojnie i tylko mruczał od czasu do czasu.

Z dalekich stron.

Oszustwa orderowe. Wczoraj zapadł w Konstantynopolu wyrok na handlarzu orderami Tahir-beju, wydawcy dziennika *Serwet*. Skazano go na 15 lat więzienia. Między współwinnymi byli dwaj Austriacy, których uwolniono.

Dżuma. Z Aleksandryi donoszą, że na jednym ze statków skonstatowano dżumę z śmiertelnym wynikiem. Rada państwa zarządziła sekcję zwłok, desin-fekcję okrętu i wytepienie szczurów.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę po raz 2-gi „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckiego.

We czwartek po raz 1-szy (nowość) „Dzieci Wanuszyna“, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego przez S. Najdienenowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. — W środę, dnia 16 bm. dr. J. Łukasiewicz: „O filozofii Kanta“. Część II. Zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o godzinie 5 popoł. — L. Popławski i H. Ottawowa: Ludwig van Beethoven, cz. III. Muzyka instrumentalna w XIX w., wykłady, objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. wpół do 7 wieczorem. — Dr. Z. Pazdro: „Nasza siła liczebna“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Towarzystwo prawnicze lwowskie. Dnia 18 bm. (w piątek) o godz. 6:30 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Kościuszki 18) pogadanka o kredycie hipotecznym z ubezpieczeniem zyciowem. Referent dr. Aleks. Małaczyński, zast. dyr. Banku kraj.

Z opery. P. Wanda Stajewska objęła partję Ofelii w „Hamlecie“, który ukaże się niezadługo na naszej scenie. Będzie to sposobność usłyszenia najlepszej dzisiaj polskiej przedstawicielki tej roli, której krytyka warszawska przyznała jednomyślnie jeden z najpiękniejszych głosów sopranowych o olbrzymiej skali, w której znajduje się trzykrotnie, nadzwyczajnie dźwięczne i silne E, pełny w brzmieniu, miękki jak jedwab, giętki jak stal, silny jak dzwon ze srebra odlany, a przytem uczuciowy i podatny zarówno do różnych zmian barwy, jak i rodzajów ról sopranowych.

P. Stajewska, uczennica M. Carré, dyrektor Opery Comique, ma już mimo młodego wieku świetną przeszłość artystyczną.

za sobą. Cały jeden sezon śpiewała z olbrzymim powodzeniem w paryskiej operze komicznej, w Marsylii kreowała, w obecności Masseneta, „Kopciuszkę“, przyjmowana entuzjastycznie przez tamtejszą krytykę i publiczność.

Ze „Skaly“. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie, poprzedzone dziękczynnym nabożeństwem, odbędzie się w niedzielę 27 marca br. o godz. 4 pop. w sali własnej.

Tow. sztuk pięknych otwarło w swoim lokalu przy placu św. Ducha wystawę dzieł art. Bratkowskiego, Cwiklińskiego, Trusza, tudzież rzeźb art. Ostrowskiego.

Wystawa ta, mieszcząca się w dwóch ostatnich salonach, przedstawia się wspaniale pod względem jakości i doboru prac.

Bratkowski przedstawił nam całą serję najnowszych swych prac, a mianowicie: „Wschód miesiąca“, „Ranek na morzu“, „Brzozy“, „Żyto“, „Bora“, „Fala“.

Cwikliński: „Cyprysy, Oliwka, Pinie i Brzozy“.

Trusz: „Cyprysy, Nad brzegiem morza, Czterydzieci Pastel, Partenion z Fiolentem, Portret, Klon amerykański, Lipy“.

Ostrowski: Portret dr. K., Portret prof. A., Portret hr. W., Portret p. Ł., „Dziewczynka, chłopczyk“.

Oprócz wymienionych prac pomieszczono w pierwszym pokoju prace artystów: Kruśzewskiego, Kazimirowskiego, Obsta, Kiepińskiego, Jurjewicza i Modrakowskiej.

„Czeska Beseda“ urządza 19 bm. (w sobotę) wieczór na Strzelnicę miejskiej. W skład programu wchodzi przedstawienie amatorskie, poczem odbędzie się swobodna zabawa.

Zmarli.

W Kołomyi nagle dr. Maksymilian Rosner, starszy lekarz powiatowy.

Odpowiedzi Redakcyi.

Anonimowych doniesień, albo też podpisaných tylko jedną literą — nie uwzględniamy.

P. M. Brand we Lwowie. Proszę ze sprawą tą zwrócić się do prokuratury.

„**Komisya lekcyjna**“ Tow. Br. Pom. słuch. Wszech. lwowskiej, poleca uzdolnionych i fachowych nauczycieli dla publicznych i prywatnych uczniów szkół średnich i niższych tak we Lwowie, jak i na prowincyi z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim. Nadto nauczyciele, z „Komisji lekcyjnej“ poleceni, przygotowują do wszelkich egzaminów szkół średnich prywatnych i publicznych.

Łaskawe zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje się codziennie od godz. 12—1, Uniw. Sala VIII. (l. p) Komisji lekc.“.

Jarmarki odbędą się w drugiej połowie marca dnia:

- 19. Bochnia (na konie i bydło).
- 23. Bochnia (na konie i bydło).
- 25. Delatyn (wełna i owce).
- 29. Stanisławów.
- 31. Pilzno.

Kalendarz myśliwski.

Marzec. Wolno polować w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem na słonki, ciętrzewie, guszcze, dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności. — Na Bukowinie na samce jelenie (cielęta), samce koźłeta, dzikie kaczkę, dubelty, krzyki i przepiórki.

Całoroczną ochroną cieszą się w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem: łanie, koźłeta, świstaki tatrzańskie i kury guszców i ciętrzewi; na Bukowinie: łanie i samce cielęta, sarny, kozy i koźłeta i kury guszców i ciętrzewi.

SPORT.

VIII.

Jeżeli raz uznajemy znaczenie sportów w rozwoju fizycznym i duchowym społeczeństwa — a znać je musimy, mając takie oczywiste tego dowody, np. na Anglii, Skandynawii, Danii, Belgii, a choćby na Czechach Węgrzech — to nie może być dla nas objętą okolicznością, iż sporty w takim są u nas dotychczas zaniedbaniu.

Mamy wprawdzie od jakich lat rzydziestu towarzystwa gimnastyczne, pracujące w kierunku fizycznego wychowania, lecz one same nie zdołały złemu zaradzić, a zresztą wyzależały już poprzednio, iż uprawiana przez nie gimnastyka jest zaledwie drobną cząstką w szeregu licznych ćwiczeń fizycznych, a znaczenie jej wychowawcze nie dorównuje spor-

tom i grom sportowym, które znów, ściśle rzecz biorąc, nie należą do zakresu działania towarzystw gimnastycznych.

Byli wprawdzie i u nas ludzie, którzy zwrócili uwagę na te widoczne braki, którzy zaczęli zakładać towarzystwa i kluby sportowe i nawoływać do uprawiania i pielęgnowania rozmaitych sportów, ale niestety znaleźli oni grunt tak nieprzygotowany i niepodatny, iż rzucane przez nich ziarna nie zdołały wydać pożądanego plonu. Kilku czy kilkunastu ludzi, owianych zamiłowaniem do jakiegoś sportu, związało się w klub, uprawiało swój sport, jak umiało i werbowało nowych członków. Lecz w tem był właśnie sęk, że werbunek ten był wyczerpanie bardzo trudny, że przyplódku nigdy nie było, lub był tak szczupły, iż klub taki po kilku latach istnienia, równającego się wegetacji, w braku poparcia,

musiał się rozwiązać, lub w cichości zniknął z horyzontu.

Z rozmaitych klubów i towarzystw sportowych lwowskich, utrzymało się pono jedno jedyne towarzystwo łyżwiarzkie, które także nie cieszy się takim poparciem, na jakiego zasługiwało.

Liczne nieudane próby w kierunku wprowadzenia pewnych sportów, musiały nareszcie wyrobić przekonanie, że w dzisiejszych naszych warunkach nie się na tem polu nie da zrobić, albowiem nie mamy ku temu przy sposobionego materiału. Ani szkoła, ani dom nie troszczyły się u nas dotychczas w wychowaniu wcale o stronę fizyczną, nie starały się w młodzieży rozbudzić jakiegokolwiek zamiłowania do sportów i wskutek tego nie mamy ludzi chętnych do uprawiania i pielęgnowania sportów ruchowych.

Co gorsza — spotyka się u nas

Płótna

krajowe irlandzkie, rumburskie na sztuki i metry

Schifony, Bieliznę

stołową damską, męską i dziecięcą. Najnowsze wełny do prania (voil). Tennis, Batysty, Zofiry i Kretony.

Wielki wybór pończoch

i skarpetek

961

polecają

MIESZKOWSKI i SOŁTYS

dawniej Gudiens

we Lwowie **Motel Europejski.**

Z kraju.

(Korespondencje i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Przeclawa Sławińskiego, wł. dóbr w Kleczy Górnej, na prezesa i Adolfa Raczyńskiego, radcę sądu kraj. w Wadowicach, na wiceprezesa Rady powiatowej w Wadowicach.

Przeniesienie. Zarządca poczty w Zakopanem, Eugeniusz Herwy, przeniesiony do Żywca.

Konkurs. Z Podgórza piszą nam: Tutejsza Rada okręgowa rozpięła w tych dniach konkurs na posadę nauczyciela w 4-klasowej szkole w Świątnikach górnych z poborami IV klasy płac. W szkole tej językiem wykładowym jest język polski. Termin do wnoszenia podań ustanowiono do dnia 30. kwietnia b. r.

Drohobycz. Piszą nam: Donieśliście przed paru dniami o promocyi na doktora medycyny pierwszej kobiety na uniwersytecie lwowskim. Otóż panna doktor medycyny Matylda Kalmus, pochodzi z Drohobycza, gdzie rodzice jej stale mieszkają. Panna dr. filozofii Ada Kalmus, promowała przed kilkoma miesiącami również na uniwersytecie lwowskim, jest jej rodzoną siostrą, obecnie zaś zamężną za doktorem medycyny we Lwowie. Oprócz tych dwóch sióstr, są jeszcze dwaj bracia, kończący właśnie tutejsze gimnazjum. Jeden z nich będzie prawdopodobnie jurystą, drugi inżynierem. W ten sposób będzie w tej

zacznej rodzinie reprezentowany niemal cały uniwersytet. Ojciec jest nafciarzem, a matka znaną, skromną i roztropną kobietą, dla której po za dziećmi, świat nie istnieje.

Więc zakamarek drohobycki wydał dwie pierwsze polskie doktorki, promowane na uniwersytecie lwowskim. Wśród szarego tłumu tutejszej inteligencji, dom rodziny Kalmusów od szeregu lat stanowi niejako ognisko umysłowego życia drohobyckiego, gdzie Europejczyk, żądny odświeżenia i podniety duchowej, mógł posłuchać o czemś innym, jak o skandalach, plotkach i nafcie. Teraz, gdy jeden doktor już wyszedł za żonę, a drugi wkrótce postąpi równie mądrze, smutno będzie Europejczykom drohobyckim, bo zresztą życia towarzyskiego nie ma tu zupełnie. Istnieje jeden klub towarzyski, w którym mówi się po polsku i niemiecku i gra w taroka, preferansa i ferbla. Istnieje drugi klub towarzyski, w którym mówi się po rusku i po niemiecku i gra się w taroka, maczka i ferbla. Istnieje trzeci klub towarzyski, w którym się mówi po polsku, niemiecku i... japońsku (taka jest teraz moda!) i gra się w taroka, klabra, dardla i ferbla. I istnieje wielka sala „Sokoła“. Sokół jest podobno ptakiem mitycznym, bo obecnie nie daje znaku życia — przynajmniej w Drohobyczu.

A po za tarokami, preferansami, maczkami, klabrami, dardlami i ferblami, w których tonie tutejszy kwiat inteligencji — nie ma nic, co by zdołało oderwać myśl od pracy zawodowej i w

mózg, wyjałowiony ciągłą orką, rzucić garstkę nowych wrażeń i myśli. Od czasu do czasu przyjedzie jakaś marna wędrowną trupą aktorów polskich, ruskich lub żargonowych, lub zjawią się aktorzy lwowscy i dadzą spragnionym jałmużnę, albo jest jakiś koncert, lub obchód, lub ktoś ma odczyt, zawierający więcej pretensyi, niż mądrości.

Z nudów dałby sobie człek bodaj zęby wyrwać, (o plombowaniu naturalnie mowy nie ma!), ale i to nie możliwe, bo nawet dentysty nie ma w całym okręgu drohobycko-borysławskim, posiadającym 79 gmin i 134.000 mieszkańców. Wprawdzie jakieś wędrowne wyrwizęby grasują całymi taborami po okolicznych miasteczkach i wioskach, ale są to zwykle obskurne indywidua, obdzierające każdego, kto się do nich zbliży, jeżeli nie ze zdrowia, to z pewnością z gotówki. Ta szabrawa hołota, nie posiadająca żadnych kwalifikacyj, ani nawet najpotrzebniejszych instrumentów do wykonywania dentystycznej praktyki lekarskiej, jest istną plagą naszego powiatu i jeżeli ubolewania godnym jest, że dotąd polityczna władza sanitarna nie wglądnęła w te stosunki, jadał jednak dziwniejszym jest to, że dotąd znachodzą się naiwni, którzy dają się brać na szyldy z napisem „dentysta“, skoro wystarczy bodaj rzucić okiem na zanego wyrwizęba, aby się chwycić za... kieszeń.

A skoro nawet i tej rozrywki nie można sobie użyczyć, smutek bezbrzeżny mię ogarnia i kończę... pisanie. Takie jest życie i taka pieśń nasza. I.

jeszcze dziś „mistrzów pedagogii“, patrzących bardzo niechętnym okiem na młodzież, objawiającą chęć do jakiegoś ruchu fizycznego i nie szczególnych wymówek, a nawet złych not z obyczajów lub swego przedmiotu uczniom, którzy pozwalają sobie na jakieś sportowe zabawy! Oto niedaleki przykład: Przed kilku tygodniami odbyły się na Stawach Pannieńskich zawody łyżwiarskie młodzieży, a w sprawozdaniu uważałem za stosowne wymienić nazwiska zwycięzców. Nazajutrz zjawiała się u zarządu Towarzystwa łyżwiarskiego deputacya młodzieży z prośbą, by na przyszłość nie wymienić nazwisk, tylko co najwięcej początkowe litery, gdyż to może im w szkole zaszkodzić. Tak więc to, co zagraniczne szkoły i uniwersytety uważają za swoją chlubę i pilnie jako *plus* wychowania notują, to uważane jest u nas jako coś zdrożnego, mogącego w szkole zaszkodzić.

Śmieszne to być może, jeżeli wychowawcą angielski zniesie raczej mierną odpowiedź z przedmiotu na-

ukowego, aniżeli jakieś niezręczne uderzenie w *criquecie*, ale takie szkolenie uczniom, pragnącym tak naturalnego a tak potrzebnego im ruchu fizycznego, jest wprost złem i karygodnym, a nadto sprzecznym z przyjętym już dziś w całym świecie cywilizowanym nowożytnymi zasadami wychowania, które każą fizyczną stronę wychowania traktować na równi z wychowaniem umysłowym.

Naturalnie, że takie niepedagogiczne i zacofaństwem trące traktowanie fizycznej strony wychowania, musi tę młodzież odstraszać i odstręczać od udziału w ćwiczeniach sportowych i ztąd też pochodzi ów brak u nas wszelkiego materiału do zasilania klubów i towarzystw sportowych.

Ależ tego wstecznicstwa powinna się nasza szkoła już raz pozbyć i dawać młodzieży wychowanie zupełne t. j. uwzględniające w równej mierze i ciało i umysł, a wówczas młodzież ta, rosnąc w siłach i zdrowiu, wykształcona wszechstronnie, stać się

będzie mogła materiałem na dzielnych obywateli kraju.

Pierwszy a ważny krok naprzód zrobić ma w tym kierunku gmina miasta Lwowa, istnieje bowiem projekt urządzenia w rozmaitych stronach miasta pięciu boisk do gier i zabaw dla młodzieży lwowskich szkół ludowych, na których dwa razy w tygodniu młodzież obowiązkowo gromadzić się będzie.

Pierwsze takie wzorowe boisko urządzone być ma już z wiosną na placu powystawowym z okazji wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej, a w czasie samej wystawy (20. czerwca do 24. lipca) odbywać się tam mają w godzinach popołudniowych ćwiczenia w gymnastyce szwedzkiej jakoteż rozliczne gry i zabawy sportowe pod kierunkiem nauczycieli.

Oby te boiska były początkiem nowej ery w naszym wychowaniu społecznym, i oby za tym przykładem poszły jak najrychlej szkoły średnie i wyższe.

K. H.

Z Leżajska. Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujące żale: Od dłuższego czasu listy, które listonosz roznosi, nie bywają w swoim czasie doręczane, a czasem trzeba czekać kilka dni, zanim list dostanie się w ręce odbiorcy, ponieważ listonosz listów najczęściej nie przynosi do domu, lecz spotkawszy kogobądź na ulicy (dla skrócenia sobie służby) oddaje listy, a tenże dostawszy go, oddaje właścicielowi, kiedy mu się podoba.

Pożar lasu. Z Brzeżan pisze nam korespondent (G): W lesie dworskim w Kotowie, należącym do Jakóba hr. Potockiego, wybuchł w tych dniach pożar, który zniszczył doszczętnie około 4 morgi młodego drzewostanu, wartości przeszło 6000 koron.

Podjejranych o wzniesienie ognia dwóch 15-letnich chłopców Wasyla Biłyka i Michała Semeneca zaskarżono sądownie.

Przyduszony na śmierć wozem. Z Peczeniżyna donoszą nam: Dwadzieścipięcioletni parobek Fedor Kidanecki, idąc onegdaj obok wozu, naladowanego sianem, został tak fatalnie, wskutek przewrócenia się wozu w polu, przygnieciony, że postradał życie na miejscu.

Znalezione zwłoki kobiety. Z Cieszynowa piszą nam: W lesie dworskim gminy Borowej góry, znaleziono onegdaj na jednej ścieżce martwe już zwłoki tamtejszej włościanki, Matrony Kinaszowej. Przypuszczają, że Kinaszowa, wracając w nocy z chrzcin u jednego z krewnych w stanie nietrzeźwym, usnęła ze zmęczenia i zamarła.

Samobójstwo włościanina. Z Kosowa donosi nam korespondent (L): W zamiarze samobójczym strzeił onegdaj do siebie z pistoletu w lewą pierś, 22-letni syn tutejszego gospodarza gruntowego, Piotr Jakibiuk. Wezwany lekarz nie zdołał już ocalić życia nieszczęśliwemu, który niebawem wyzionął ducha. Powód samobójstwa niewiadomy.

Zwłoki noworodka w koszyku. Z Łyśca donoszą nam: Na gościńcu rządowym między karczmą Moczary a naszym miasteczkiem, znaleźli w tych dniach zdążający do miasteczka włościanie koszyk ręczny, używany przez okoliczną ludność. Otworzywszy go, ku niemałemu swemu przerażeniu, znaleźli w nim martwe już zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w szmatę. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła po przeprowadzeniu obdukcji zwłok, że dziecko przyszło na świat żywe. Żandarmerya

śledzi energicznie wyrodnej matki, dotychczas jednak bezskutecznie.

Zamarznięta dziewczynka. Z Dobromila piszą nam: Pięcioletnia córka włościan z Leszczawy górnej, Turczyków, Anna, wydalwszy się 11. lutego, ubrana tylko w koszulkę, z domu swych rodziców, znikła bez śladu. Po dłuższych dopiero poszukiwaniach, znaleziono ją onegdaj w polu zamarzniętą w odległości około 1000 kroków od wsi.

Pożar. Z Żółkwi pisze nam korespondent (M): W gminie Lubelli, tutejszego powiatu, wybuchł w tych dniach przed południem pożar, który obrócił w zgliszcza 9 zabudowań gospodarskich. Szkoda, zrządząca pożarem, wynosi około 15.000 koron i w nieznacznej tylko części była ubezpieczoną. Co było powodem pożaru, nie zostało dotychczas stwierdzone.

Ofiara alkoholu. Z Nowego Targu piszą nam: U tutejszego piekarza Józefa Pawlikowskiego był zatrudniony od niejakiego czasu czeladnik Franciszek Skupień. Pracował, jak wól roboczy, lecz kiedy cóż? — zaglądał zbyt często do kieliszka. Onegdaj również po pracy wyszedłszy do miasta, ululał się tak dokumentnie, że powróciwszy do domu, padł nagle na ziemię i wyzionął ducha. Przywołany lekarz mógł już tylko stwierdzić nagłą śmierć, spowodowaną udarem serca wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

W potoku, płynącym w pobliżu gminy Drobowycza — jak donoszą nam z Bóbrki — znaleziono w tych dniach tamtejszego włościanina Dmytra Bazylaka bez życia. Przeprowadzone przez żandarmeryę dochodzenia stwierdziły, że Bazylak, który oddawał się nałogowo pijaństwu, wyszedłszy w stanie nietrzeźwym z karczmy, przechodząc przez potok, utonął.

Głosy publiczności.

Do Szanownej Redakcyi „Wieku Nowego“ we Lwowie.

Uprasza się o umieszczenie, a mianowicie: W piśmie „Wieku Nowego“ nr. 807 z dnia 6 marca 1904, ogłosiła firma Karola Przybylskiego we Lwowie, że z towarzyszy rzeźnicko-masarskich, nikt tak wyróbów masarskich wykonywać nie umie i nie potrafi, jak Czesi i dlatego zmuszoną została sprowadzić na kierownika Franciszka Pryhodę i robotników z Czech, z którym to zaczęła wyrabiać towary masarskie, wyłącznie sposobem czeskim, który to wyrób szynek i kiszek praskich ma być tajemnicą.

Otóż na wczorajszym zebraniu poufnym towarzyszy rzeźników i masarzy w obecności wielu majstrów rzeźników-masarzy, w lokalu pod l. 29 ul. Ormiańska we Lwowie, sprzeciwili się wszyscy zebrani powyższemu

ogłoszeniu i zapodają na swoje usprawiedliwienie, że tak sprowadzony przez firmę K. Przybylskiego, Franc. Pryhoda wraz z czeladnikami, żadnych tajemnic w wyrabianiu towarów masarskich nie mają, tylko formalnie publiczności w błąd wprowadzają, a nas robią nieumiejętnymi i psują nam opinię i zaufanie u naszych majstrów tak w kraju, jakoteż i zagranicą.

My mamy towarzyszy masarskich, którzy pracowali za granicami kraju i niejednokrotnie sprowadzani byli ze Lwowa za granicę — a niejaki p. Tomasz Gemza, towarzyszy masarski, na wystawie krajowej w roku 1894 za wyroby masarskie listem pochwalnym odznaczony został i wielu innych. — Nie polscy czeladnicy uczą się od Czechów, tylko czeszy od nas, bo przecież wyroby towarów masarskich idą w najdalsze państwa i kraje, jak do Szwecyi, Norwegii, Budapesztu, Wiednia itd., a czeskie, praskie zwane szynki z naszych wieprzków i kiszek, sporządzane w niewyszlamowanych jelitach, przedstawiają nam za najlepsze.

Aby publiczność naszą przez takie niedoręczności w błąd nie wprowadzać, przestrzegamy wszystkich, aby ogłoszeniu firmy K. Prz. nie wierzone, a nas niesłusznie nie kompromitowano.

Imieniem zgromadzenia towarzyszy rzeźników-masarzy

Józef Kollarz, przewodniczący,
ul. Ormiańska, l. 29.

Lwów, dnia 11 marca 1904.

NADEŚLANE.

Tylko ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierza.

Choroby weneryczne

zstarzałe obojga płci choroby skórne i kości, osłabienia na tle neurasthenii leczą radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczbą 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Miejskie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy,
Lwów, ul. Arsenalska 6.

ma do nadania następujące posady:

- 1 lośniczego egz.
- 1 ucznia do lakiernika i 2 do ślusarza.
- 3 pomocników kowalskich
- 1 palacza de mły a
- kilku parobków na wieś
- 1 pomocnika młynarskiego
- 1 klucznicy

Poszukują miejsca: lokaje, pisarze okono miezni, bony, klucznice itd.

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz na klinikach prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie. ordynuje, jak dawniej, w chorobach skórnych i wenerycznych od 11. po 12. i od 3. do 5. ulica Chorążczyzna l. 16.

Tylko

z powodu korzystnego zakupu, można uccziwie konkurować. Kto się więc chce zaopatrzyć na wisnę i la to w najnowsze i najmodniejsze sukna naubrania, oy itoa męskie, damskie lub dzieciune, proszę udać się do ezwanego składu sukien (en gros i en detail)głów firmą

Dla P.T. restauratorów i k podrni sukna bilardowe Patent-Kamgar.

Schulz i Lwów

we Lwowie, Kaźmierzowska 5. Na żądanie próbki gratis i franco. 741

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należność z prowincji przysłać można w markach pocztowych.

Rocznie 14 ciagnień

Główne wygrane:

fr. 100.000, 75.000,
fr. 35.000, 20.000

k. 40.000, 30.000, 20.000

1 los włoski czerw. krzyża

1 „ węg. czerw. krzyża

1 „ Bazylika (Dombau)

1 „ los serbski tytoniow.

1 „ Jósziv (dohr. serca)

Razem 5 losów za go-

tówkę K. 130, albo w 31

ratach po 5 kor.

Do pierwszej raty

upraszamy dołączyć Kor.

250 jednorazowo na stem-

pel i podatek. Inne koszty

wykluczone.

Prawo gry natychmiast.

Gazetka, czeki itd. bez-

płatnie.

Kantor wymiany

ROHATYN I ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Miód ala Malaga znany z dobroci
duża szampańówka 1 zlr.
Poleca handel Bednara. 156Fryzjer Jamrosz poszukuje zdol-
nego pomocnika zaraz. 1081Uczeń masarski z IV klasą znaj-
dzie umieszczenie w handlu
wędlin Ichniowski, Batorego 6.
1117Uczeń VII kl. wydz. poszukuje
miejsca w handlu korzennym.
Adres: Antoni Strzelbicki w Sta-
nislawowie, ul. Dąbrowskiego.
1122Karetka (Glaslandauer) i facton są
tanie do sprzedania w podwó-
rzu Mickiewicza 1. 8. 1121Lokal na sklep naftowy zaraz do
wynajęcia. Wiadomość Marci-
na 5, u dozorczy. 1118Do zawierania ubezpieczeń dla
dzieci według nowej taryfy,
bez oględzin lekarskich, przyjmu-
je się zdolne i inteligentne osoby,
jako zastępców, pod korzystnymi
warunkami. Do podróży udziela
się osobne wynagrodzenie. Wy-
płatny oboczny dochód dla urzę-
dników, kupców, nauczycieli i e-
merytów. Oferty pisemne do To-
warzystwa Ubezpieczeń „GLO-
BUS“ we Lwowie pl. Kapitul-
ny 3. 1129Jest do sprzedania sklep. Sadow-
nicka 10. 1119Kupię realność 3-4 pokoi z o-
grodem niezbyt oddaloną za
małą dopłatą lub taką wynajmę.
Zgłoszenia „Realność“ gl. poczta.
1115Piwiarnia Pilzneńska „Hotelu
Georga“ przyjmie praktykan-
ta. 1088Pieśń brązowy, z białem pod-
brzuszem i białymi przednimi
łapkami, nazywa się „Wiernuś“
zgubił się w sobotę 12 marca.
Znalazca zechce odesłać do domu
przy ul. Kadeckiej 1. 6, gdzie
otrzyma 5 koron wynagrodzenia.
1123Fortepian krótki, czarny, prawie
nowy, pianino nowe tanio do
sprzedania. Skarbkowska 5. 1130Pracownia sukien damskich Lud-
mili Madrzejowskiej przedtem
L. & J. Schweizerówny, Lwów,
Fredry 2, I p., poszukuje krawca
do szycia. 1133Dobłą służbę dostanie trzeźwy
służący. Musi umieć czytać i
pisać. Zgłaszać się do sekretarza
Kasyna miejskiego z rana o g.
9-tej. 3528Poszukuję mieszkania w śród-
mieściu z 4 lub 5 pokoi. Zgł.:
pod L. Administr. Wieku.Poszukuję osoby do zajęcia go-
spodarstwem, kuchnią, szy-
ciem, ul. Kalcza 9 a. 1126Bezplatnie dostarcza dozorców
kamienic i służbę hotelową
Biuro Czerwińskiej, Lwów, Do-
minikańska 5. 1124Wojna
chińskaKażdy powinien zwiedzić
chromo - fotoskop

381 pasaż Mikolascha.

Wstęp 10 ct.

Rentowna piętrowa kamienica z
placem pod budowę na fabry-
kę, obecnie ogród owocowy, al-
tana przy ul. Gródeckiej front z
dwoma balkonami, bramą wja-
zdową, wolna 8 lat od podatku,
dochód roczny 4.400 zł. do sprze-
dania albo w zamian na folwark,
gotówka potrzebna 14.400 zł.
Wiadomość p. THYM, Lwów,
Króla Leszczyńskiego 11 a. 1116Pensjonistom energicznym na-
darza się łatwa sposobność
znacznego zarobku przez przy-
mowanie zamówień na wydawni-
ctwa polskie niemieckie pod naj-
korzystniejszymi warunkami. Zgł.
Otton Thoma księgarnia Stuttgart.
1036Fabryka cukrów TRUCZYŃ-
SKIEGO Lwów, ul. Fredry
poleca wybornych funt karmel-
ków 40, pomadek 60, pomadek
nadziewanych 80, herbatników
80 ct., czekoladek guldena. 1091Jest do sprzedania grunt ul. Żró-
dlana 105. Bliższa wiadomość
w pracowni krawieckiej p. Jesiń-
skiego, Sobieskiego 1. 2. 9832 zdolnych czeladzi lakierników
powozowych i chłopca do na-
ki poszukuje pracownia Byczy-
szyna we Lwowie, Zamarstyno-
wska 21a. 1100Dwa pokoje z kuchnią, na dole
lub na I piętrze, poszukuje
się na stałe zajęcie przy ulicy
Chorażczyzny lub w pobliżu ka-
mienicy 1. 7, przy tejże ulicy.
Potrzebne są od 1g-o kwietnia, a
najpóźniej maja. Zgłosić do Re-
dakcyi Wieku N. pod lit. J. LŚniadania obiady i kolacje od
skromnych do najwykwint-
niejszych, wydaje codziennie, tak
w abonamencie jak i a la carte
Restauracya Piliharmonii gmach
Skarbkowa I p. Zamówienia do do-
mów prywatnych (i na prowinc-
ye) przyjmuje się. 4095Kamienica 8 lat wolnych korzy-
stnie do sprzedania. Wiado-
mość w kancelaryi adwokackiej
Sykstuska 31 939Szynki na sposób pragski
marynowane można
dostać w składzie
wędlin

JÓZEFA DEMETRA

ul. Ruska 1. 12. 1103

Na święta przysposabiam wielki zapas

Za skromnem wynagrodzeniem
francuska i rosyjska konwer-
sacya. „Praca“ Adm. Wieku.
1096Kucharki, służące, pokojowe,
niańki dostarcza Biuro
Tarnawskiego, Lwów, Bernar-
dyński 11. 113517, 19, 21 marca wieczorem 6 1/2
wyjodżdżam, gdzie zwykle.
1184 Teotz.Kasyera z kaucją 1200 zlr. po-
szukuje Agencya Niemczyń-
owskiej, Lwów, Rynek 12a. 1112COLOSSEUM w pasażu Hermanów, przy ul. Słonecznej.
Od 16 marca począwszy codziennie o 8 wiecz.Nowy sensacyjny program I KLOWN DULLY ze swoimi osłami, malpami.
LOS BOLEROS, najslawniejszy kwartet hiszpański. IOE de DIAZ, chanteuse
de cosmopolite, LES HATCAPT, Trio amerykańskie. Ganiwet II, komik
paryski.

10 nowych sensacyj.

W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz
Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohn, ul. Karola Lu-
dwika 9.MASŁO mazurskie świeże
pół klg. 52 ct.

poleca handel korzenny

W. J. FRIEDA

ul. Kochanowskiego 1. 1a. Filia:
ul. św. Zofii 1. 9. 967Poszukuję ucznia miejscowego
do handlu drobiazgowego Se-
dlaka, Lwów, Sobieskiego 9.Sprzedam tanio nożną maszynę
do szycia. Wiadomość u do-
zorczy Rynek 37. 1102Realność bez długu w Kleparo-
wie blisko rogatki z ogrodem,
studnią tanio do sprzedania p. r.
203. 1101Poszukuję uzdolnionej kucharki
i Niemki do inteligentnego do-
mu na prowincyi. Adres: M. D.
post.-rest. Zaleszczyki. 1098Bratnia pomoc akademików po-
trzebne natychmiast 50 kor-
cy kartofli wraz z dostawą na
miejsce. Oferty listowne zgłosić
do 20 marca 1904. Adr.: Komisya
kuchni Bratniej pomocy akade-
mickiej, Lwów, pasaż Mikolascha.
1099

WYCZERPANE

już roczniki finansowe,
Kalendarzyki i nadal roz-
syłamy bezpłatnie. Pole-
camy na spłaty losy od
3 kor. miesięcznie począw-
szy. Zastawione gdziekol-
wiek losy wykupujemy
i dopłacamy do pełnego
kursu dziennego. Te same
losy (te same serie i nu-
mera) odstepujemy na
dogodne spłaty miesięczne
z prawem gry bez przer-
wy. Posiadacze losów
mogą za nie otrzymać
pełny kurs i te same lo-
sy odkupić na dogodne
spłaty, grając bez przer-
wy na losy. — Kupony
kwietniowe od dziś wy-
placamy bez potrącenia.Dom bankowy i kantor
wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

we Lwowie, pl. Maryacki
1. 7. róg ul. Kopernika.

Kucharki zdolne i nialki mówią-
ce po niemiecku zaraz potrze-
bne. Biuro Wereszczyńskiej, ul.
Sobieskiego 16. Lwów. 1097

W. Kratochwill

Biuro techniczne i elektrotechniczne
Lwów, Sienkiewicza 3, Telefon-437.
Adres dla telegramów:
Kratochwil, Lwów.

Urządza światło elektryczne te-
lefony i dzwonki elektryczne,
Dostarcza urządzenia do wszel-
kich zakładów przemysłowych.
Projekty, porady techniczne i ko-
sztorysty bezpłatnie.

Skład artykułów technicznych
1078 i elektrotechnicznych.

Nauka kroju.

Wyczam z całą dokładnością
najnowszą, ułatwioną me-
odą kroju francuskiego w dwu-
miesięcznych kursach, które roz-
poczynają się zawsze z dniem
1-go i 15-go miesiąca po 3 złr.
50 ct. miesięcznie. Ta sama kraw-
czyni, która udziela tej nauki
w stowarzyszeniu pracy kobiet
we Lwowie przy ul. Wałowej. Na
życzenie wyczam w krótszym
czasie w podwójnych lekcjach.
Formy sukien różnego rodzaju
zawsze do nabycia — przyjmuje
również suknie do skrojenia.
„Stefania“ ul. Łyczakowska l. 4.
I p., schody VII. 637

Wyborny miód deserowy, kuracyjny
z własnej pastki, po-
lecany przez lekarzy, 5 klg., 6 kor. o-
płatnie; Woda miodowa, naturalny i naj-
lepszy środek na płód (wydolkaca i od-
mładza). Zadania broszurki Dra Cie-
sieleckiego o miodzie. Warto przeczy-
tać. Zadzanie Korzeniewicz, Gin. nauczy-
ciel, IWANCZANY 2445

Dwaj kawalerowie poszukują po-
koju z osobnym wchodem,
bez mebli, z całym utrzymaniem
od 1 kwietnia przy rzetelnej ro-
dzinie. Adres: Lubelski, Piekar-
ska 18 II p. 1125



Kawiarnia amerykańska
przy ul. Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie koncert muzyki wojsk.

Początek o godzinie 9-lej wieczorem.

HOTEL BRISTOL I piętro

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe sen-
zacyjne komedye. 1127.

**DRUKI KOŚCIELNE
PARAFIALNE
APTEKARSKIE**

Wykład Ewangelii św. Jana Chryzostoma, Arcybi-
skupa konstantynopolitańskiego — cena 4 korony.

Nauka buchalteryi teoretycznie i praktycznie L. E. Veltzego
w dwóch tomach 14 kor. w ozdobnej oprawie 16 kor.

poleca

Drukarnia Ludowa

Lwów, plac Bernardyński l. 7.

1074

Księgarnia i skład nut

pod firmą

785

W. DOBOSZYŃSKI, Stanisławów

poleca dla funkcyonaryu-
szy c.k. austr. kolei pań-
stwowych:
Michoń, Regulamin służbo-
wy (Pragmatyka słu-
zbowa) . . . kor. 1.10
Michoń, Statut prowi-
zyjny 50 h.

Wzory
haftów polskich
6 tablic 2 kor.

Pierwsza
POLSKA MAPA
terenu wojny
rosyjsko-japoń-
skiej, kolorowa-
na skala
1:7.500.00 30 h.

Na Święta!
poleca główny skład
wędlin
wszelkiego rodzaju
L. Szynralewicz

Lwów, Kazimierzowska 39
Wszelkie zamówienia z pro-
wincyi załatwia się odwo-
dnie. 1113

Herbatę wyborną 1/4 funta 50 ct
oraz świeżutkie biskwity i an-
gielskie pieczywka pół klg. 90 ct,
poleca

H. TRETER

fabryka czekolady we Lwowie
ul. Kopernika l. 3. 243c

Pracownia stolarska

pod firmą

Jana Mieleckiego

ul. Panińska l. 8.

Posiada na składzie magle kor-
bowe, ręczne, parkiety i deszczu-
ki dębowe, 2 sypialnie orzecho-
we, starannie wykończone i 1 stół
Poszukują kilku uczniów do
praktyki, pierwszeństwo mają z
prowincyi i którzy mają począ-
tki nauki. 475

Grunt pod budowę obejmujący
1000 sążni kw., przyczem 25
sążni frontu, znajdujący się we
Lwowie przy ul. Polnej, naprz.
realności pod nr. 54 jest tania do
sprzedania. Bliższa wiadomość li-
stownie J. Czubiński w Gródku k.
Lwowa.

Fabryka drenów i cegielnia tania
do wydzierżawienia. Podlipiec
poczta Płuhów. 1092

Kawa zdrowoina A. Wolnego,

z fig, żyta i żołądzi, badana i pole-
cona przez uniw. med. we Lwowie,

dla dzieci, słabowitych, nerwowych i w słabościach kobiecych.

Kawa żytnia A. Wolnego,

z jarego żyta, obydwie uznane dotąd za najlepsze w smaku,
kolorze i zapachu, powinny znaleźć u nas pierwsze miejsce
przed trującą, a coraz droższą kawą ziarnistą, jakoteż od
najcięższych wrogów naszych Prusaków sprowadzana kawą Kneipowską. Już po pierwszej próbie, nikt innej kawy nie
żechce. Kawa zdrowoina 1 klg. 1 K 30 hal. Kawa żytnia 1 klg. tylko 56 h.

najcięższych wrogów naszych Prusaków sprowadzana kawą Kneipowską. Już po pierwszej próbie, nikt innej kawy nie
żechce. Kawa zdrowoina 1 klg. 1 K 30 hal. Kawa żytnia 1 klg. tylko 56 h.

Do nabycia we wszystkich handlach, drogueryach i aptekach

A. Wolny, Stanisławów, Dworzec.

976

22 tysięcy

sprzedam dotychczas maszyn do szycia, bez pomocy natrętnych agentów. Jako mechanik i specjalista, sprządzam od 32 lat maszyny z fabryk światowej sławy, jak Pfaff, Biesolt & Locka, Kayser i t. d., w najlepszym gatunku, które wyrabiają mi u P. T. Publiczności niezachwiane zaufanie.

Maszyny ręczne od 25 do 50 zł. — Nożne do szycia i haftu, obrączkowe i Central-Bobbin od 65 do 88 zł. — Gotówką 10% taniej.

Nauka szycia i haftu bezpłatnie. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Pierwszy w kraju

**Skład maszyn
do szycia
i warsztat
reperacyjny**



Lwów, Hotel Żorża

Józef Iwanicki

mechanik i specjalista.

Proszę żądać cenników.

Dukat w chlebie!

sodziennie w jednym bochenku, jedynie prawdziwego
czystego żytniego

chleba morawskiego

wyrobu firmy J. TILL w Zauchtell, znajduje się marka kościana, za którą szczęśliwy znalazca zgłosiwszy się do handlu

Władysława Kozłowskiego

1080 przy ul. Gródeckiej l. 85 otrzymuje

dukata w złocie.

Wykaz szczęśliwów ogłaszany jest co tygodnia w „Wieku Nowym“.

Chłop ruski

w świetle prawdy

Broszura. **20 hal.**
Cena

Z przesyłką poczt. **25 hal.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w drukarni Z. Hałacińskiego we Lwowie, Chorążczyzna l. 7.

Należytość przysłać można markami pocztowymi.

„Cunard Line“

LINIA

FIUME-AMERYKA

Następujące okręty wychodzą

z Fiume do New-Yorku

„Slawonia“, dnia 2 kwietnia

„Carpathia“, dnia 19 kwietnia

„Ultonia“, dnia 3 maja b. r.

Bliższych informacji udziela po polsku

Król. węg. koneesyonowane biuro

„MENETJEGYIRODA“

Budapeszt, Vigadótér 1.

Lokomobila parowa

o sile 4 koni, na kołach z dyszlą, bardzo zdolna

do młocarni, młynów, tartaków, gorzeln itp. spotrzebowująca bardzo mało węgla, używana, lecz w dobrym stanie, jest bardzo tanio do nabycia w drukarni J. Czajńskiego w Gródku k. L.

Wydawca i odpowiedzialny edytor Józef Krzysztofowicz.

Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie.
Odpowiedzialny redaktor na Kraków Jan Karpiś.